KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA, 13 SIERPNIA 1930 ROKU. Nr. 185.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Szturm na zachodnie granice Polski

Zywe echa przemówienia ministra niemieckiego

WARSZAWA. 12-8. (Tel. wł.) **W kołach politycznych wywołało duże wrażenie wystąpienie niemieckiego ministra Treviranusa w sprawie granic Polski. Jak słychać, bezpośrednio po powrocie z Tallina minister Zaleski wystosuje notę protestacyjną do rządu niemieckiego.**

Amb. Hoesch u Brianda

PARYŻ, 12-8. Prasa francuska zajmuje się żywo ostatnią audjencją **ambasadora niemieckiego von Hoescha u ministra Brianda.**

Podczas, gdy doniesienia ze źródeł niemieckich podają, jako cel wizyty, sprawy związane z sesją Ligi Narodów, większość dzienników francuskich twierdzi, że

głównym przedmiotem rozmów obu mężów stanu była mowa Treviranusa.

„Echo de Paris" zaznacza, że ambasador Hoesch powtórzył zapewnineia, iż mowa ministra Treviranusa

jest wyrazem jedynie jego osobistych poglądów

i nie może wiązać rządu Rzeszy. Dziennik podkreśla, że tego rodzaju tłomaczenie jest naiwne, ponieważ Treviranus jest pełnoprawnym członkiem gabinetu, a pozatem uchodzi

za pierwszego doradcę prezydenta Rzeszy.

„Petit Parisien" podziela wywody „Echo de Paris", stwierdzając, że rozmowa von Hoescha z Briandem dotyczyła sytuacji, która wytworzyła się po ostatniej mowie ministra Treviranusa.

Nastroje w Niemczech

BERLIN, 12-8. Zamiast po męsku potępić wyskok odpowiedzialnego ministra, którego

niepoczytalne potrząsanie szablą pod adresem Polski

wywołało prawdziwą burzę oburzenia i głębokie zaniepokojenie prasy paryskiej — dzienniki berlińskie odłamu demokratycznego, a więc chcące uchodzić za wyrazicieli polityki odprężenia i porozumienia,

występują z namiętną obroną Treviranusa.

— Francuska opinja publiczna — pisze „Berliner Tageblatt" — nie powinna ulegać krzykaczom, którzy dziś jeszcze upierają się przy zachowaniu

błędu traktatu Wersalskiego (Pomorze Polskie),

ponieważ wytworzone z tego powodu podniecenie nie leży w interesie Francji.

Treviranus chciał Polakom oświadczyć, że zarówno w ich interesie jak i Niemiec oraz pozostałych państw Europy leży usunięcie wiecznego niepokoju, wypływającego z istnienia niesprawiedliwej granicy (!).

Prasie francuskiej, a więc: p. Pertinaxowi w „Echo de Paris", powołującemu się na ducha Lokarna, „Journal de Debats", oceniającemu mowę Treviranusa jako

wezwanie do wojny odwetowej,

„Intransigeant", który w mowie Treviranusa dopatruje się

wypowiedzenia wojny Polsce.

oraz „Tempsowi", wypowiadającemu się w tym samym sensie, należy odpowiedzieć, iż Treviranus nie powiedział ani słowa więcej, aby można z tego wnioskować, iż Niemcy zdążają do innego rozwiązania sprawy „kurytarza" jak w ramach art. 19 paktu Ligi.

„Vossische Zeitung" wywodzi, że **mowa Treviranusa nie powinna być podstawą do dyplomatycznych kontrowersyj z Warszawą, Paryżem i Londynem.** Dziennik wywodzi, że Treviranus wyrażał się spokojniej, aniżeli w swoim czasie Hergt, w swej osławionej mowie w Bytomiu (Den Osten wollen wir reiten. — Na wschód chcemy cwałować).

Mowa Treviranusa zawierała tylko to, co rozmaici odpowiedzialni politycy niemieccy już wielokrotnie wyrażali, a nawet sam Stresemann, tylko w oględniejszej formie.

Żaden Niemiec — kończy dziennik — **nie uzna nigdy granicy wschodniej za sprawiedliwą.**

Zarówno wystąpienie min. Treviranusa, jak i prasy niemieckiej, biorącej go w obronę, dowodzą niezbicie wzrostu nastrojów antypolskich w Niemczech, przyczem Niemcy oswobodzeni z okupacji w Nadrenji nie krępują się obecnie z jawnem wypowiadaniem swej opinji. Opinja polska musi baczną uwagę zwrócić na te charakterystyczne objawy, a Rząd polski kategorycznie zaprotestować na forum międzynarodowem przeciwko bezczelnym atakom polityków niemieckich.

Projekt zmiany Konstytucji

opracowywuje min. Car.

WARSZAWA, 12.8. (Tel.wł.). Jak słychać, minister Car wraz ze swymi współpracownikami kończy pracę nad

nowym projektem Konstytucji.

Projekt ten różni się od projektu konstytucyjnego B. B. i

ma być wyrazem programu ustrojowego sfer decydujących,

na których, jakoby, zlecenie został opracowany.

W najbliższym czasie projekt ten ma być rozpatrywany na Radzie ministrów, poczem przedstawiony zostanie

do zaopinjowania marszałkowi Piłsudskiemu.

Czy i kiedy projekt ten będzie wniesiony do Sejmu, względnie opublikowany — nie wiadomo.

Kluby sejmowe opozycyjne

domagać się będą zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu.

WARSZAWA, 12.8. (Tel.wł.) **W końcu sierpnia lub w pierwszych dniach września zbierają się kluby poselskie wchodzące w skład „Centrolewu" oraz klub Stronnictwa narodowego.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa „Centrolew" wystąpi z wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, motywując konieczność zwołania jej niewykazywaniem budżetu przez min. Matuszewskiego w ramach uchwalonych przez Sejm.

Polska zaprasza Litwę

na konferencję rolniczą.

WARSZAWA, 12.8. (Tel.wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych za pośrednictwem posła Arciszewskiego w Rydze, wysłało zaproszenie do rządu litewskiego, proponując wzięcie udziału w konferencji rolniczej państw bałtyckich i Rumunji, która odbędzie się Warszawie.

Zaproszenie to stanowić będzie znamienny i ciekawy zwrot w stosunkach polsko-litewskich.

Pod banderą polską

DO NOWEGO JORKU.

GDYNIA, 12.8. (PAT). „Dziennik Gdyński" donosi, że dyrektor wydziału morskiego minister Nosowicz po przybyciu „Polonji" do Gdyni w dniu 14 b. m. uda się na pokładzie tego statku do Nowego Jorku.

Będzie to pierwsza podróż „Polonji" do Stanów Zjednoczonych pod banderą polską.

W Nowym Jorku władze amerykańskie i konsulat polski, jak również cała kolonja polska, przygotowują uroczyste powitanie bandery polskiej.

9 ludzi utonęło

W DNIEPRZE.

KIJÓW, 12-8. (PAT.) Podczas gwałtownej burzy utonęło w Dnieprze 6 kobiet i 3 dzieci. Prócz tego kilkadziesiąt osób, znajdujących się na rzece w czasie burzy, było w wielkiem niebezpieczeństwie i z trudem się uratowało.

Polsko-sowiecka

KONFERENCJA GRANICZNA.

WILNO, 12.8. — W rejonie odcinka granicznego Rakow odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna poświęcona uregulowaniu sprawy sezonowych przepustek dla rolników, oraz zlikwidowaniu szeregu zajść granicznych, wywołanych na tym odcinku przez straż sowiecką.

W wyniku obrad, we wszystkich punktach, poruszonych na konferencji, osiągnięte zostało całkowite porozumienie.

Komuniści

A „CUD NAD WISŁĄ".

WARSZAWA, 12.8. (Tel.wł.). Organizacje komunistyczne wydały odezwę w celu wywołania kontrmanifestacji w 10-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 sierpnia r. b. Demonstracje komunistyczne mając na celu wywołanie zamieszania w urządzanych pochodach. Władze wydały odpowiednie zarządzenia, które mają sparaliżować zamiary pachołków bolszewickich.

Ważne narady

RZĄDU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 12-8. W letniej siedzibie prezydenta republiki na zamku Rambouillet odbędzie się dziś posiedzenie rady ministrów pod osobistem przewodnictwem prezydenta.

„Petit Parisien" twierdzi, że głównym punktem porządku dziennego posiedzenia rady ministrów będzie nie sprawa budżetu na 1931 rok, ani też sytuacja strajkowa w północnej Francji, lecz ważne zagadnienia polityki zagranicznej, a przedewszystkiem memorandum Brianda.

PRZEGLĄD PRASY.

Po zjeździe w Radomiu.

Zjazd Związku legjonistów, który zainteresowanie powszechne wywołał przedewszystkiem z racji zapowiedzianego przemówienia marsz. Piłsudskiego, którego jednak (przemówienia) nie było, spowodował w prasie odpowiednie komentarze.

„Głos Narodu" pisze:

Radomski zjazd legjonistów nie stał się wydarzeniem politycznem. Nie padły na nim żadne hasła orjentacyjne, żadne wskazówki na najbliższą przyszłość. Przedewszystkiem zbojkotował zjazd sam marsz. Piłsudski, który do Radomia przybył i wziął udział w poświęceniu pomnika, ale na akademję legjonistów nie poszedł. Jest to fakt uderzający. Potwierdza on krążącą pogloskę, że Piłsudski jest ze swych ludzi niezadowolonym. Jeśli tak jest, to zapewne Rząd p. Sławka nie dożyje nawet do fatalnego dlań terminu zwołania Sejmu.

O mowie p. Sławka ten sam dziennik pisze:

Mowa p. Sławka zawiera zresztą kilka trafnych i pięknych myśli. Niestety, w praktyce p. Sławek wcale nie realizuje „jednoczenia wszystkich żywych i czynnych sił w narodzie" w imię pracy dla wielkości państwa, ale siły te rozprasza i zwalcza. O tem zaś, że zasady moralności zbiorowej powinny być „oparte o honor i godność człowieka", polityka sanacyjna codziennie zapomina i depce tę godność przez korumpowanie ludzi słabych, a teroryzowanie zależnych. Mało już niestety mamy nadziei w spełnienie się słów p. premjera o „nie żądaniu przywilejów" dla legjonistów i o „łączeniu wszystkich, którzy pragną wielkość Polski realizować". Brzmi w nich nuta pojednawcza, brzmi pewna rezygnacja i pewien nawrót do dawnego idealizmu — ale nie uwierzymy tak łatwo, że p. Sławek jest już w drodze do Damaszku.

„Robotnik" zamieszcza takie uwagi:

Piłsudski przyjechał, ale słowa nie przemówił. Zabawił wszystkiego kilka godzin i odjechał. I cóż miał powiedzieć. Słuchacze oczekiwali mowy o aktualnych zagadnieniach dnia, a nie wspomnień z przeszłości, czy wykładu na temat ogólny. Ale gdyby Piłsudski przemówił o sprawach bieżących, toby uraczył słuchaczy jeszcze jednem wydaniem „Dna oka", ale odpowiednio do sytuacji dzisiejszej zaprawionem jeszcze ostrzejszym sosem. Taka mowa oczywiście uradowałaby serca panów z „Nowej Kadrowej", ale na stosunki w kraju wywarłaby wpływ bardzo ujemny. Rozbicie wewnętrzne, nienawiść wzajemna, podejrzliwość i nieufność jednych do drugich, apatja i zniechęcenie do pracy społecznej — doszły już do takiego szczytu, że dalsze jątrzenie opinji, dalsze rozpalanie złych instynktów torowałoby niechybnie drogę do wojny domowej. A sytuacja gospodarcza i międzynarodowa Polski jest tego rodzaju, że na luksus nowego, soczystego wydania „Dna oka" nawet marsz. Piłsudski nie może sobie pozwolić.

Stało się więc dobrze, że nie przemówił. Ale czy to milczenie nie świadczy wymownie, że „system" się zgrał? Jeżeli już doszło do tego, że Piłsudski na zjeździe legjonistów nie może mówić tego, coby chciał i musi sprawić zawód swym wielbicielom, to czyż nie jest to jaskrawym dowodem, że „system" trwa już tylko siłą bezwładu i nie wnosi do życia polskiego żadnych pierwiastków dodatnich, twórczych? Zamiast Piłsudskiego przemawiali trzej wysocy dygnitarze, ale czy ktokolwiek z uczestników przyjechał do Radomia, by ich usłyszeć zamiast Piłsudskiego?

Omawiając odbyty w Radomiu zjazd Związku legjonistów „ABC" zamieszcza następujące obserwacje:

„Kilkutysięczna rzesza legjonistów zjechała do Radomia, w przekonaniu, że z ust kierowników dowie się o ich zamiarach i programie, że, wreszcie po 4-letniem oczekiwaniu „padnie rozkaz".

Zamiast rozkazu usłyszeli masę nic niemówiących frazesów i bardzo tajemnicze oświadczenie gen. Rydza-Śmigłego, że nie wiele jest wart żołnierz, który nie ma sam inicjatywy, który czeka na rozkaz".

Olbrzymia większość uczestników zjazdu opuściła Radom — rozczarowana.

Nastroje tłumu legjonowego maluje doskonale następujący incydent z uroczystości oficjalnej:

Gdy gen. Rydz-Śmigły w czasie swej mowy postawił w pewnej chwili retoryczne pytanie:

— Kochani koledzy, o czem mam wam jeszcze mówić: o przeszłości, o teraźniejszości, czy o przyszłości,

wybuchły na sali z żywiołową siłą okrzyki: o przyszłości, o przyszłości!

Niestety, ani gen. Rydz-Śmigły ani premjer Sławek nie zaspokoili tego żądania, bo widocznie sami nie wiedzą, jaka ma być ta — przyszłość...

Charakteryzując nastroje zjazdowe „ABC" pisze:

„uczestnicy zjazdu wrócili do domów rozczarowani, w przekonaniu, że kierownicy ich ugrzęźli w impasie, z którego nie widzą wyjścia, że nie mają programu i planu postępowania, poza programem kurczowego trzymania się przy władzy".

Korespondent katowickiej „Polonji", opisując przebieg akademji zjazdowej, pisze m. in.:

„Charakterystyczne jest, że w chwili, gdy gen. Górecki mówił o tem, że w Polsce brak jest kapitałów i kapitały te trzeba tworzyć z pośród zebranych, zabrzmiały okrzyki: „zabrać kosztowności kościelne". Wyłącznie podczas przemówienia gen. Góreckiego rozległy się okrzyki: „na latarnię z Sejmem", i „hańba im".

Tyfus i drożyzna w Stanach Zjedn.

następstwem katastrofalnej posuchy

WASZYNGTON, 12.8. — Dalszym skutkiem strasznej posuchy, jaka nawiedziła Stany Zjednoczone są różne choroby, które, jak donosi amerykański Czerwony Krzyż, szerzą się w dotkniętych posuchą obszarach. Zwłaszcza w południowych okręgach grasują pellagra, wykazując znaczną śmiertelność,

częste są też wypadki tyfusu.

W ogromnych połaciach kraju panuje głód i najskrajniejsza nędza.

Rozpaczliwe położenie wzmaga się jeszcze wskutek często powtarzających się

pożarów lasów,

które dotknęły zwłaszcza stany Wiskonsin, Kentucku i Arkansas.

W Bule Mountain, w stanie New Jersey 2000 ludzi, tak straży pożarnej jak ochotników, zajętych jest gaszeniem szalejącego pożaru.

Dotychczas zanotowano więcej niż 100 pożarów lasów, **które wyrządziły olbrzymie szkody w Stanach Zjednoczonych.**

NOWY JORK, 12.8. — Departament gospodarstwa rolnego w Waszyngtonie wydał urzędowy komunikat, według którego

700 miljonów buszli kukurydzy uległo zniszczeniu

wskutek trwającej posuchy.

Wobec tego ilość tegorocznych zbiorów kukurydzy spadła do 2212 miljonów buszli. Od 29 lat nie notowano tak małych zbiorów.

W Nowym Jorku oraz innych większych miastach nastąpił

niebywały zwrost ceny na artykuły żywnościowe.

Zwyżka dochodzi do 25 proc. Spodziewają się dalszej podwyżki cen.

Prezydent Hoover zaprosił do siebie kierowników stowarzyszeń rolniczych i zażądał ich współpracy w komisji niesienia pomocy poszkodowanym posuchą, która niebawem zostanie utworzona.

NIEPOKÓJ OPIEKUNÓW

WALDEMARASA.

GDAŃSK, 12-8. Omawiając doniesienia prasy warszawskiej, jakoby między Polską a Litwą toczyć się miały **poufne pertraktacje w sprawie zlikwidowania sporu litewskiego-polskiego** — „Danziger Neueste Nachrichten" piszą o tych rokowaniach z wielkiem rozczarowaniem i nie chcą uwierzyć, aby w stanowisku litewskiem co do sprawy Wilna nastąpić miała jakaś zmiana.

W dalszym ciągu „Nanz. N. Nachr." przytaczają artykuł b. prezydenta republik litewskiej dr. Griniusa, który wskazał na konieczność zmian w dotychczasowych stosunkach litewsko - polskich, przyczem wyrażają jednak nadzieję, że **Litwini nie pójdą na ustępstwa w stosunku do Polski.**

Antysemityzm w Sowietach.

Pogrom żydów w Witebsku.

RYGA, 12.8. — „Wieczerniaja Moskwa" donosi **o nowej fali antysemityzmu.** Nastroje antyżydowskie przybierają najbardziej ostry charakter na Białorusi sowieckiej.

Tak np. w pewnej fabryce w Witebsku robotnicy pobili dotkliwie żonę dyrektora fabryki, żyda, następnie zaś tłum robotników rzucił się na zebranych na dziedzińcu fabrycznym **robotników żydów i poturbował ich,** wnosząc okrzyki: **„Bij żydów".**

Ekscesy przybrały tak poważny charakter, że interwencja milicji sowieckiej okazał się niezbędna.

Pismo zaznacza, że największe oburzenie musi wywołać fakt, iż robotnicy - komuniści **nie tylko nie bronili żydów, ale sami brali udział w ekscesach antysemickich.**

Władze rozwiązały komitet fabryczny oraz skierowały sprawę na drogę sądową.

AFRYDZI PALĄ PRZEDMIEŚCIA PESZAWARU

Pociąg z odsieczą utknął w drodze.

LONDYN, 12-8. Położenie Anglików w okolicach Peszawaru

staje się coraz groźniejsze.

Ludność wiejska, aczkolwiek nie przystępuje oficjalnie do powstańców, to jednak bardzo chętnie dostarcza oddziałom Afrydów żywności, nie pobierając za to żadnej zapłaty.

Prowadzone przez wieśniaków patrole powstańców podchodzą do przedmieść Peszawaru

i podpalają domy.

Wczoraj oddział Afrydów przedostał się na stację kolejową pod Peszawarem i wyparłszy stamtąd załogę angielską, podpalił pociąg specjalny, złożony z wagonów sypialnych.

Wśród powstańców znajduje się

wielu kawalerzystów,

którzy zdezerterowali z angielskich pułków indyjskich.

Wczoraj wysłano z Lahore dwa pociągi piechoty do Peszawaru. Po drodze wojsko musiało opuścić pociąg, gdyż okazało się, że

tor kolejowy został przez powstańców zniszczony.

W dniu dzisiejszym piechota będzie się starała przedrzeć przez oddziały Afrydów do miasta.

Z Rawalpi wysłano do Peszawaru dwie kolumny samochodów pancernych, które jednak dotychczas do miasta nie przybyły.

Jedynemi środkami komunikowania się Peszawaru ze światem jest radjo i samoloty. Władze angielskie w Indjach wprowadziły ostrą cenzurę depesz prasowych.

Czang-cza podstępnie opanowane

przez wojska komunistyczne.

LONDYN, 12.8. — Nadeszłe z Nankinu prywatne doniesienia mówią, iż miasto Czang-cza zostało zpowrotem **zdobyte przez komunistów.**

Urzędowo donoszą, że po zajęciu miasta przez wojska rządowe komunikacja telegraficzna z Nankinem była utrzymywana regularnie. Od wczoraj telegraf przestał działać. Również radjostacja wojskowa w Czan-cza nie odpowiada na sygnały

Prawdopodobnie komuniści opuszczają Czang-cza **pozostawili w mieście częściowej armji w ubraniach cywilnych. Żołnierze ci widocznie umożliwili armji czerwonej wkroczenie do miasta i wzięcia do niewoli wojsk rządowych.**

TRZECH WISIELCÓW

na jednem drzewie.

BERLIN, 12-8. Donoszą z Koenigstein, iż wczoraj wieczorem znaleziono w okolicznym lesie

trzech wisielców, wiszących na jednem drzewie.

Zwłoki powieszonych, jednego mężczyzny w wieku lat 40 i dwóch kobiet 20 i 30-letniej, zostały odcięte przez **kmiotków miejscowych.**

Zawiadomiona o wypadku policja prowadzi energiczne śledztwo, które jest niezmiernie utrudnione, z powodu tego, iż przy zwłokach wisielców

nie znaleziono żadnych dokumentów,

z których możnaby ustalić nazwiska i adresy. Dotychczas zdołano tylko stwierdzić, że powieszeni nie pochodzą z okolicznych wsi.

Awantury komunistyczne

W RACIBORZU.

KATOWICE, 12-8. W Raciborzu na Śląsku Opolskim doszło do demonstracji komunistycznej.

W czasie pochodu natknęli się komuniści na narodowego socjalistę, Binusa, którego

pokłuli nożami.

W dalszym ciągu pochodu komuniści usiłowali dostać się przed dom Binusa, czemu jednak przeszkodziła policja, wypierając ich w stronę dworca.

Gdy policja zaczęła w poszukiwaniu broni rewidować stojące przed dworcem samochody, komuniści obrzucili policję **kamieniami, flaszkami odłamkami szkła.**

W czasie rozpraszania napastników aresztowano 14 demonstrantów. Niektórzy z nich mieli przy sobie noże. Kilku policjantów zostało lekko rannych.

Litwinow

W CZECHOSŁOWACJI.

BERLIN, 12.8. — Tutejsze pismo rosyjskie „Rul" podaje szczegóły pobytu sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa, w Francensbadzie, w Czechosłowacji. Litwinow zamieszkał z żoną w jednym z luksusowych hotelów, gdzie zameldowany został jako urzędnik państwowy, nazwiskiem Maksimow. W Francensbadzie Litwinow otoczony jest czujną opieką policji czechosłowackiej, która chroni go przed ewentualnym zamachem ze strony organizacyj przeciwsowieckich. Przez zbieg okoliczności równocześnie z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych bawią w Francensbadzie wybitne osobistości z emigracji rosyjskiej, między innemi: w. ks. Borys z małżonką, metropolita Eulogjusz z Paryża i arcybiskup Włodzimierz z Nicei.

Smiertelna walka

O MIEDZĘ.

WILNO, 12-8. (PAT.) Pomiędzy mieszkańcami wsi Kiwańce gm. radońskiej Eljaszem Niewiero a stryjem jego Janem Niewiero i synem tegoż Jana wynikła sprzeczka o miedzę, dzielącą pole.

W czasie sprzeczki przyszło do zaciętej bójki, w następstwie której Eljasz Niewiero został ugodzony kijem w głowę i padł zalany krwią. Ciężko rannego odstawiono do szpitala rejonowego w Ejszyszkach, gdzie w kilka godzin potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Sprawców zabójstwa Jana Niewiero i jego syna policja aresztowała i oddała do dyspozycji władz sądowych.

Czy manifestacje pokojowe socjalistów

znajdują potwierdzenie w dotychczasowej ich polityce.

W ub. niedzielę bawiła w Krakowie wycieczka niemieckich socjalistów i z tej racji krakowska PPS. urządziła manifestację pacyfistyczną. Urządzono akademję, na której przemawiali: prezydent Reichstagu Loebe, wzywając do bezwzględnej walki o pokój, pani Prohownik z Wrocławia, poseł Zerbe z niemieckiej partji socjalistycznej w Polsce itd. Wkońcu poseł Niedziałkowski wskazał na zjednoczony front socjalistów polskich i niemieckich w Polsce oraz na zamiary stworzenia takiego frontu ze socjalistami żydowskimi i innych mniejszości narodowych.

Czego się możemy spodziewać po tego rodzaju manifestacjach socjalistycznych? Sam nawet „Robotnik" przyznał, że jednak **socjaliści niemieccy dążą także do odebrania Polsce Pomorza, a cała różnica między niemieckimi socjalistami i niemieckimi nacjonalistami jest w tem, że socjaliści jakoby wykluczają wojnę,** jako metodę rozstrzygnięcia sporu niemiecko - polskiego o rewizję granic traktatowych.

Różnica to niewielka i złudna, gdyż przecież ostatecznie **wszystko jedno, czy ewentualny zabór Pomorza odbyłby się drogą wojny czy nowego traktatu.** Treść zagadnienia polega w jego istocie, nie w formie wykonania. Ongiś pierwszy rozbiór Polski uzyskał swoistą „ratyfikację" sejmu grodzieńskiego i odbył się bez rozlewu krwi, a jednak nie przestał z tej racji być gwałtem, krzywdą, hańbą i aktem przemocy.

Socjaliści niemieccy nie mają tyle poczucia sprawiedliwości, **nie mają tyle zmysłu moralnego, aby uznać lojalnie,** że to, co Polsce pod względem terytorjalnym z Rzeszy przypadło, jest odwiecznie i rdzennie polskie, że wszelka zmiana położenia tych ziem naruszałaby prawa narodowe olbrzymiej większości ich mieszkańców.

Socjaliści polscy pocieszają się tem, że socjalna demokracja Niemiec nie wyciągnie miecza z pochwy dla realizowania tych celów. **Czy nie jest to złudzeniem?** Czy nie jest to samooszukiwaniem się, któremu przeczą fakty? Przypuśćmy nawet, że **ewentualny rząd socjalistyczny Rzeszy, na który zresztą obecnie bynajmniej się nie zanosi, nie prowokowałby wojny.** Już także nawet założenie nie jest zbyt prawdopodobne, boć wiadomo, **że właśnie za rządów socjalisty Müllera Niemcy zbudowali pancernik „inauguracyjny"**, że za tych rządów rozwijały się i krzepły te wszystkie organizacje wojskowe: Stahlhelm, Jung - Orden i inne, które dziś dochodzą do głosu i wspierają Hindenburga w jego akcji mobilizacji nacjonalizmu odwetowego. Być może, iż socjalizm niemiecki sam nie parłby do wojny, ale zato nie przeciwstawiłby się napewno należycie parciu innych, których wyhodował i wyniańczył.

Wiadomo, jak zachowała się niemiecka socjalna - demokracja w chwili wybuchu wojny światowej. Przecież uznała najazd na Belgję za konieczność strategiczną, nie wzruszała się bombardowaniem Reims, Kalisza, Lowanium itd. A czyż nasi rodacy na Śląsku nie mogliby każdej chwili złożyć wstrząsających dowodów **bestjalizmu i rozwydrzenia szowinistyczno - terrorystycznego, jakiem popisywał się socjalista niemiecki, Hörsing, w czasie walk plebiscytowych?**

Socjalizm wykazał dowodnie, **że nie jest żadną skuteczną tamą przed ekpansją imperjalizmu.** Gdyby mało było przykładu niemieckiego, wystarczy wskazać **że rząd Labour Party w Anglji nie odstępuje ani niemal na krok od tej linji polityki mocarstwowej, która mogłaby wieść konserwatystów.** W szczególności jednak socjalizm niemiecki nie może w społeczeństwie polskiem oczekiwać życzliwej oceny: trzeźwy osąd stosunków zmusza do pamiętania, **że socjaliści ci nie złożyli dotychczas ani jednego dowodu poszanowania godności, praw i potrzeb naszego narodu,** i że w ogólności nie potrafili skutecznie przerodzić psychiki społeczeństwa własnego.

A jeśli socjaliści polscy usiłują obecnie wzbudzić w narodzie naszym jakieś nadzieje na socjalistów niemieckich, to **trzeba z całą szczerością ostrzec ich samych przed upajaniem siebie i innych złudami i fikcjami, którym rzeczywistość twardo zaprzecza.** Socjalizm niemiecki spełnił smutną rolę maski na odżywającym nacjonaliźmie Niemiec Hinderburga. Nie wolno żywić złudzeń do dalszych ról, jakie może jeszcze odgrywać w dziejach.

200 OSÓB POJECHAŁO

z p. Prezydentem Mościckiem do Estonji.

Nader efektowny opis wyjazdu p. Prezydenta Rzplitej z Gdyni do Estonji podaje korespondent „Kurjera Poznańskiego". Odjazd nastąpił w sobotę 8 bm.

...Od godz. 5 popołudniu stoją wzdłuż toru kolejowego uzbrojeni policjanci w białych czapkach. O g. 18.49 specjalny pociąg Prezydenta za jechać ma na dworzec w Gdyni i po jednominutowym postoju ruszyć ma do portu. Dokonane próby na tym odcinku, długim na 8 kilometrów, wykazały, że potrzeba na to 25 minut czasu.

W porcie, przy nabrzeżu pilotowem opiera się czarny, wyczyszczony kadłub „Polonji". Na rufie powiewa, wciągnięta w południe przez ministra Kwiatkowskiego, polska bandera. Trzy pokłady statku lśnią czystością. Różnokolorowe chorągiewki zdobią okręt. Przed „Polonją", w awanporcie, stoją sznurem, pod parą, kontrtorpedowiec „Wicher" i trzy torpedowce. Torpedowiec „Mazur" ruszył już wczoraj jako awangarda.

Na nabrzeżu, gdzie pomiędzy szyny rozsypano żółty piasek i rozłożono czerwone chodniki i cenne dywany, krzątanie i bieganina. Kompanja honorowa marynarzy ustawia się w dwóch szeregach, obok panowie w żakietach i cylindrach, dalej sztandary organizacyj miejscowych i świetnie ubrany hufiec legji „mocarstwowej". Ustawia się ludzi, wyznacza miejsca, oblicza, gdzie stanie lokomotywa. Punktualnie, godz. 19.15 zajeżdża pociąg specjalny, liczący osiem wagonów. Pilnujących żandarmów i agentów przybywa drugie tyle. Prezydent wysiada w otoczeniu ministrów, adjutantów, naczelników i dyrektorów. Orkiestra marynarki wojennej gra hymn narodowy, ludzie krzyczą: „niech żyje", armaty zaczynają oddawanie 21 strzałów.

Orszak posuwa się powoli po czerwonym chodniku. Prezydent podaje rękę przedstawionym mu osobom, przyjmuje bukiet z ręki jakiegoś robotnika i całuje główki dwóch dziewczynek w bieli, witających go w Gdyni.

Po schodni, udekorowanej państwowemi banderami z orłem, Prezydent wstępuje na pokład, za nim wszyscy dostojnicy. Ustawieni na pokładzie marynarze, warta honorowa, prezentują broń, na grotmaszcie zawisa chorągiew Prezydenta.

Prezydent jest już na statku i zajmuje swoje apartamenty. Z wagonów pociągu wychodzi osobista służba prezydenta w szarych mundurach i rogatywkach. Służący dźwigają niezliczoną ilość kufrów, waliz, skrzynek i pudełek. Po pokładzie biegają kamerdynerzy w niebieskich frakach i srebrnych sznurach. Publiczność, trzymana w odpowiedniej odległości, rozdziawia szeroko usta. Nigdy nie widziała tyle służby, takiego cesarskiego ceremonjału, tyle mundurów, orderów i stosowanych kapeluszy.

Pan Prezydent zasiada do obiadu, który przeciąga się do godz. 10 wieczór. Ministrowie Kwiatkowski i Sławek opuszczają pokład, poczem „Polonja", eskortowana przez okręty wojenne, opuszcza majestatycznie port. Z Prezydentem jedzie bezmała dwieście osób: adjutanci, sekretarze, służba, muzykanci, kucharze, wojsko i agenci. Podróż prawdziwie królewska.

Ucieczka walut z Polski.

Niepokojące uwagi pisma prorządowego

W sanacyjnym tygodniku łódzkim znajdujemy bardzo znamienne wywody („Prawda" nr. 32 z dnia 10 b. m.). Okazuje się, że zapas walut i dewiz zagranicznych w Banku Polskim wynosił:

31.7.1928	501,7	milj. zł.
31.7.1929	444.4	„ „
31.12	418,5	„ „
31.1.1930	371,7	„ „
28.2	360,4	„ „
31.3	325,1	„ „
30.4	297.7	„ „
31.5	270,0	„ „
30.6	241,4	„ „
20.7	217,1	„ „

Przytaczając powyższe liczby, dziwi się „Prawda", że nie podano do publicznej wiadomości, jak się przedstawiała sprawa zapasu obcych walut dnia 31 lipca rb. Oto uwagi sanacyjnego pisma:

— Wiemy wszyscy, że odpływ dewiz przybrał w ostatnich czasach niepokojące rozmiary, że w poprzedniej dekadzie wyniósł on blisko 30 miljonów złotych, że zatem mamy tu do czynienia ze zjawiskiem, właśnie ze względu na jego chroniczność ze wszechmiar niepokojącem: ze zjawiskiem, którego nietylko nie trzeba ukrywać, lecz wprost przeciwnie wysunąć na samo czoło publicznej dyskusji ekonomicznej.

Jednem słowem — dzisiaj już nawet sanacyjne koła gospodarcze stwierdzają, że jesteśmy świadkami kurczenia się kapitałów w kraju oraz ich ucieczki:

— Kapitały uciekają z Polski. Uciekają prawdopodobnie nie tylko kapitały obce, które pracowały u nas w postaci bądź kredytów towarowych bądź krótkoterminowych kredytów bankowych, ale uciekają także i kapitały krajowe, nie znajdujące dostatecznie pewnej lokaty wobec kompletnego zaniku rentowności handlu i przemysłu.

A dlaczego się to dzieje? — Gdzie tkwi przyczyna tego niebezpiecznego zjawiska? — Odpowiedź na te pytania jest prosta i aż nadto wyraźna: „Świat nie ma do naszej gospodarki zaufania". Wbrew wszelkim zapewnieniom o wzroście znaczenia naszego zagranicą — położenie nasze staje się coraz gorsze. Nie są to tylko spostrzeżenia opozycyjnych stronnictw, zwalczających sanację i obecny rząd. Głosy niezadowolenia i surowego potępienia wydobywają się już także z szeregów zwolenników rządu.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

Katolicyzmowi w Rosji

GROŻĄ NOWE REPRESJE.

Prasa sowiecka atakuje gwałtownie działalność duchowieństwa katolickiego w ZSSR., zwłaszcza na Ukrainie i Białej Rusi sowieckiej.

Wychodzące w Charkowie w języku polskim pismo komunistyczne „Sierp" oskarża kler katolicki o uprawianie agitacji kontrrewolucyjnej.

Kler katolicki — zaznacza pismo— jest jednym z czynnych organizatorów kontrrewolucji i przygotowuje grunt do nowego napadu zbrojnego imperjalistów międzynarodowych na ZSSR.

Na Ukrainie i Białej Rusi duchowieństwo katolickie usiłuje wytworzyć punkty oparcia dla „faszyzmu polskiego" na wypadek wojny. Pismo apeluje do władz, aby zawczasu „wykorzeniły hydrę kontrrewolucji, ukrywającą się w duchowieństwie katolickiem".

Artykuł „Sierpa" jest niejako przygotowaniem opinji do nowych ciężkich represyj wobec duchowieństwa katolickiego w Sowietach.

W osadach i wioskach polskich na Ukrainie ujawnił się ruch przeciwko kolektywom rolnym. GPU. dokonało licznych aresztowań wśród włościan polskich na Ukrainie; wielu aresztowanych deportowano na wyspy Sołowieckie.

Największy księgozbiór

SŁOWIAŃSKI.

Największym na świecie poza Rosją księgozbiorem słowiańskim poszczycić się może bibljoteka czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych w Pradze. Księgozbiór ten posiadał z początkiem ubiegłego roku 120.000 tomów, a w ciągu bieżącego roku powiększył się o 18.361 tomów, tak że do końca rb. przewidywany jest dalszy wzrost do 150.000 tomów. Olbrzymi ten księgozbiór mieści się w lokalu, odstąpionym ministerstwu spraw zagranicznych przez ministerstwo wyznań i oświaty, lokal ten jednak wystarczy tylko do 1932 roku. Bibljoteka ta jest publiczną i cieszy się wielką frekwencją.

Amerykańscy miljonerzy

W POSZUKIWANIU PRZODKÓW.

W ostatnich czasach powstał w Ameryce nowy zawód, zawód, do którego nie trzeba żadnego przygotowania ani studjów, a tylko nieco sprytu i fantazji. Adepci tego zawodu t. zw. „genealogiści" zajmują się dostarczaniem rodowodów demokratycznym Amerykanom.

Już przed laty bogaty yankes nie szczędził dolarów, by córce kupić na męża prawdziwego markiza, czy choć by barona; dzisiaj wymagania jego wzrastają, chce sam pochodzić z arystokracji. Wobec tego znaleźli się spryciarze, którzy za odpowiednią opłatą dostarczają owym usytuowanym Amerykanom odpowiednich drzew genealogicznych.

Ostatnio ukazało się np. dzieło dr. Davida Jordana, gdzie znajdujemy niebywale cenne wiadomości. Sam autor pochodzi od króla Dawida I ze Szkocji i jest kuzynem Pierponta Morgana. Prezydent Colidge jest potomkiem Karola Wielkiego. John D. Rockefeller jest również arystokratą: potomkiem króla francuskiego Henryka I.

Książka Jordana narobiła w Ameryce wiele hałasu i ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych zaczęły napływać do niego listy z zapytaniami o rodowód. Nic dziwnego, każdy chce wiedzieć, od jakiego księcia, czy hrabiego pochodzi.

Ameryka zaczyna więc ulegać śmiesznostkom, które w Europie były modne 500 lat temu.

GŁOSY PUBLICZNE.

Z życia spółdzielczego.

LIKWIDACJA SKLEPU.

Dyrekcja Krajowej Spółdzielni spożywców kolejarzy w Warszawie (jedna z największych spółdzielni w Polsce) postanowiła sklep w Strzemieszycach, jako deficytowy, zamknąć. Na tym terenie, jest to już druga spółdzielnia, którą kolejarze likwidują.

Strzemieszyce są jednym z większych ośrodków kolejarskich w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie zamieszkuje około 1000 rodzin. Jednak sklep spółdzielczy musiano wkońcu zlikwidować, bo nie było kupujących. Coprawda na zebraniu obwodu członkowie powzięli uchwałę, że przyrzekają w spółdzielni czynić zakupy, by w ten sposób nie dopuścić do likwidacji, gdyż ambicja kolejarzy nie może pozwolić, by w tak dużem środowisku kolejarskiem nie utrzymał się chociaż jeden ich własny sklep spółdzielczy. Niestety, skończyło się na tem, że uchwała została tylko na papierze, bo obroty i liczba kupujących nie wzrosły.

Kto jak kto ale kolejarze, zdawałoby się, są częścią społeczeństwa, która powinna być świadoma potrzeby tej instytucji, oraz celu i zadania spółdzielczości, tymczasem fakt powyższy raczej każe przypuszczać o zaniku tej świadomości.

Mamy przecież cały szereg spółdzielni w Zagłębiu, które rozwijają się bardzo dobrze, jakkolwiek również przechodziły różne wstrząsy.

Jeżeli K. S. S. K. nie uległa likwidacji w 1925 r., to tembardziej dziś nie należy dopuścić do likwidacji poszczególnych sklepów, gdzie dzięki usilnej pracy b. dyrektora p. Kuszewskiego tyle strat już odrobiono. Obecnie kierownictwo objęła nowa siła w osobie b. dyrektora wydz. lustracyjnego Zw. Sp. Sp. Rzp. Polsk., p. Żerkowskiego, człowieka nawskroś ideowego i znanego na polu spółdzielczym.

Mając obecnie takie kierownictwo, członkowie kolejarze powinni całą siłą pomagać dyrekcji w pracy nad rozwojem spółdzielczości, która u nas w Polsce, z powodu braku odpowiedniej ilości fachowych ludzi tak stale szwankowała dotychczas w rozwoju.

Kolejarze, członkowie K. S. S. K. w Strzemieszycach, powinni niezwłocznie przystąpić do odszukania bardziej dogodnego punktu sprzedaży i zażądać od dyrekcji otwarcia z powrotem sklepu w obwodzie Strzemieszyce.

A. Banasiuk.

Pożyczki budowlane w Zawierciu.

Sprawa budownictwa mieszkaniowego w Zawierciu przedstawia się już nie fatalnie, lecz skandalicznie poprostu wskutek niesłychanych trudności kredytowych.

Pęd do budowy własnych małych domków jest olbrzymi. Znamiennem i godnem pochwały jest, że prąd ten rozwija się **zwłaszcza wśród robotników i drobnych rolników miejskich.** Każdy przystępujący do budowy ma już trochę uciułanych własnych pieniędzy, niekiedy nawet latami nagromadzony materjał. Wysokość pożyczek, o które starają się budujący, wynosi od 500 zł. do 2000 zł. Do takich właśnie drobnych pożyczek nie jest zupełnie dostosowana działalność Banku Gospodarstwa Krajowego, który operuje jedynie wielkiemi sumami. A właśnie najzdrowszą i najracjonalniejszą formą popierania budownictwa mieszkaniowego jest udzielanie kredytów tym, co już sami zdołali zaoszczędzić pewne sumy na budowę.

Celem zwrócenia uwagi czynników decydującym na tą stronę sprawy budowlanej powinno się rozpocząć akcję zbiorową zainteresowanych. Byłoby bardzo pożądanem, aby sprawę ujęła w swe ręce Rada miejska i przedstawiła stan rzeczy i miejscowe potrzeby budowlane Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Obchód „Cudu nad Wisłą"

w Olkuszu.

Onegdaj ustalono ostatecznie program obchodu Cudu nad Wisłą w Olkuszu, wydając odezwę następującej treści:

Rodacy! W dniu 15 b. m. przypada dziesięciolecie rocznicy „Cudu nad Wisłą", którą prastary gród olkuski święcić będzie uroczystym obchodem w dniu 14 i 15 b. m. „Cud na Wisłą" to tryumf Wojska Polskiego i Armii Ochotniczej, owianych zapałem i gorącą miłością Ojczyzny, to dalszy ciąg historycznej roli Polski, jako przedmurza Chrześcijaństwa i kultury łacińskiej przed barbarzyństwem wschodu, to wreszcie zjednoczenie się wszystkich stanów i warstw, ludzi, wszelkich przekonań w zgodny i zespolony Naród, który przy pomocy Opatrzności, męstwem swych Wodzów i walecznością żołnierzy odniósł wiekopomne zwycięstwo na polach pod Warszawą i Radzyminem. Apelujemy przeto do patrjotycznych uczuć całego polskiego społeczeństwa i wszystkich organizacyj społecznych w Olkuszu i okolicy, aby swym tłumnym udziałem w uroczystościach uświetniły je i w ten sposób dały wyraz swym narodowo-państwowym przekonaniom i swego głębokiego umiłowania Narodu.

Program uroczystości: W dniu 14 b. m. — godz. 9 rano uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. księdza Skorupki i bohaterów poległych na polach pod Radzyminem i Warszawą.

W dniu 15 b. m. — godz. 8.30 zbiórka organizacyj ze sztandarami przed szkołą powsz. Nr. 1 i wymarsz do kościoła; godz. 9 uroczystą mszę odprawi ks. kanonik dr. Frelek, kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Pastuszko, po mszy św. odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę"; godz. 6 wiecz. w sali kina „Orzeł" uroczysta akademja z programem: odczyt prof. Uniw. Jag. d-ra W. Konopczyńskiego o „Cudzie nad Wisłą", deklamacje Stow. mł. pol. i „Sokoła", kwartet smyczkowy pod batutą inż. K. Opalskiego, śpiew druhów S. M. P., śpiew solowy p. Heleny Czechowskiej, „Litanja do Polski" — żywy obraz. Program akademji może zostać częściowo zmieniony, t. j. uzupełniony, o ile weźmie w niem udział Tow. „Hejnał".

Jak pisaliśmy już, inicjatorami powyższej uroczystości są dwie organizacje w Olkuszu, t. j. Stow. młod. pol. i „Sokół". Do wzięcia udziału w uroczystości zaproszeni zostali: p. starosta i wszystkie organizacje na terenie Olkusza.

Odezwa i program uroczystości zostaną rozlepione dzisiaj.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Środa	**Dziś** Hipolita M. **Jutro** Wigilja Euzeb. Wschód słońca 4 m. 14. Zachód „ 19 m. 7.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Żony szalone".
Kino „Palace" — „Kwiat bagna".
Kino „Czary" — „Trujące usta".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

Środa 13 sierpnia.

11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Program dla dzieci (P. R. Warszawa). — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45 Józef Mozdzanowski: „O lustracji przedsiębiorstw". — 18.00 Koncert suit w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Kpt. Roman Sumowski: „Curiosa minionych stuleci: Trucicielе i alchemicy". Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Polskie arje i pieśni: I) Paderewski: a) Piosnka dudarza, b) Polały się łzy me, c) Arja z opery „Manru". II) Żeleński: a) Arja z opery „Janek" b) O Jaśku z pod Sącza. III) Friemann: Cudne oczy. Walewski: Do Jadwinki, Moniuszko: Znasz-li ten kraj (Stanisław Siwik — tenor). — 21.00 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.15 Koncert solistów (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton: „Dwie naczelne sylwetki w światowym tennisie: Lacoste-Cochot" (Leon Tetzlaff). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azja itd). omówi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

× **PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICTWA W POZNANIU** podaje do wiadomości, że zapisy na rok szkolny 1930-31 zamknięte zostaną dnia 25 sierpnia rb. Zapisy na istniejące przy szkole kursy ogrodnictwa przyjmowane są również tylko do powyższej daty. Informacyj udziela i wysyła prospekty dyrekcja szkoły. Poznań. ul. Śniadeckich 54-58.

Przetargi na budowę

DOMÓW W ZAGŁĘBIU.

W ub. poniedziałek Lwowski Zakład ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków wezwał przedstawicieli firmy budowlanej A. Luft i S-ka w Sosnowcu do Lwowa, w celu podpisania umowy na budowę domów robotniczych w Sosnowcu.

W poniedziałek również odbyło się otwarcie ofert we Lwowie na budowę domu robotniczego w Będzinie i otwarcie ofert w Król. Hucie na budowę domów dla pracowników umysłowych w Sosnowcu. Do Zakładu ubezpieczeń w Królewskiej Hucie zgłoszone zostały 23 oferty. Komu oddana zostanie robota zadecydowane zostanie w ciągu 8 dni. Nadmienić trzeba, że z miejscowych firm najtańsza oferta jest firmy A. Luft i S-ka w Sosnowcu.

× **PRZEPISY O WYBORZE SĘDZIÓW POWIATOWYCH.** Jak wiadomo, rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa powszechnego przewiduje wybory sędziów pokoju przez ludność poszczególnych okręgów. Opracowane będą szczegółowe przepisy dotyczące przeprowadzenia tych wyborów. Każdy obywatel mający ukończonych lat 30, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie oraz wykształcenie conajmniej 6 klas będzie mógł kandydować na sędziego.

× **ODZNAKI DLA ZASŁUŻONYCH RZEMIEŚLNIKÓW.** Z inicjatywy organizacyj rzemieślniczych powstał projekt nadania wszystkim rzemieślnikom, którzy prowadzą samodzielnie warsztaty w ciągu 25 lat, honorowych żetonów, z odpowiednim napisem. Jak się dowiadujemy — projekt ten spotkał się z przychylnem przyjęciem w Ministerswie przemysłu i handlu, w związku z czem już wkrótce wydane zostanie odnośne rozporządzenie o odznakach honorowych dla rzemieślników.

× **AKADEMJA W ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ".** Dla uczczenia 10-lecia „Cudu nad Wisłą" Liga katolicka w Pogoni urządza akademję w dniu 15 sierpnia rb. o godz. 7 wiecz. w sali Z. Z. M. w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1. Społeczeństwo niewątpliwie licznie podąży aby wziąć udział w tej akademji, podczas której wygłoszony zostanie odpowiedni referat oraz odegrana zostanie **sztuka sceniczna w trzech odsłonach pt. „Orlęta z nad Wisły"**

Artystyczne występy

W „LOCARNO".

Od 1 bm. w sosnowieckiej, na europejską miarę zakrojonej restauracji „Locarno" odbywają się świetne występy artystyczne. Na czoło zespołu wysuwa się artystka operetkowa p. Halina Petrykowska, która zdobyła sobie publiczność nadzwyczajnym wdziękiem i przemiłym wykonaniem swych ról. Pewne braki głosowe (zresztą w atmosferze zadymionej nic dziwnego) pokrywa w zupełności ogromna subtelność i wdzięk w odtwarzaniu piosenek. Jest to artystka która wnosi swą osobą jasne promyki radości i umie stworzyć nastrój, w którym topi się niejczarniejszy pesymizm.

Przebojowemi w całem tego słowa znaczeniu są tańce akrobatyczne pary „Lia and Lacy". Wykonanie na wysokim poziomie artystycznym, a jednocześnie ekscytująco - emocjonujące. Ten numer programu jest istotnie zakrojony na miarę produkcyj o niepowszednich walorach artystycznych.

Jedną z perełek w łańcuszku artystycznym „Locarno" jest p. Zofja Olszewska. Jej tańce dają widzom naprawdę wiele satysfakcji estetycznej. Urocza tancerka o wspaniałej rytmice, w prześlicznych kostjumach, stanowi jedną z najbardziej atrakcyjnych sił.

To też niewątpliwie w całym okresie istnienia „Locarno", obecne występy artystyczne zasługują na szczególne wyróżnienie.

× **DROŻYZNA OWOCÓW.** Dziwnie wyglądają wskazania i nawoływania lekarzy do spożywania, zwłaszcza przez dziatwę i pewne kategorje chorych owoców, a to ze względu na ich własności odżywcze i lecznicze. Niestety, zalecenie te dostępne są jedynie dla ludzi zamożnych, gdyż z uwagi na politykę celną naszych władz, szersze warstwy ludności mogą smaczne owoce południowe oglądać tylko na wystawach, dla kieszeni bowiem przeciętnego człowieka cena tych owoców jest zupełnie niedostępna. Ananasy, morele, winogrona, pomarańcze, śliwki itp. owoce zagraniczne kuszą wzrok i smak, wystarczy jednak zapytać o cenę, aby stracić nietylko apetyt, ale i chęć do życia, bo gdzież przeciętny urzędnik albo robotnik może zapłacić od 3 do 10 zł. za kg. tych owoców.

W sprawie niesłychanie wysokiego cła od owoców prasa niejednokrotnie wypowiadała swą opinję, zwracając uwagę, iż dotychczasowa polityka jest niewłaściwa i krzywdząca szerokie warstwy ludności, dla której owoce zagraniczne są niedostępne, a dzięki tak wysokim cłom trzeba później przepłacać także i daleko gorsze owoce krajowe.

× **PALESTYŃSCY MOTOCYKLIŚCI.** Wczoraj przybyła do Sosnowca wycieczka motocyklistów-żydów z Palestyny w liczbie 10 osób. Gości przyjmowały miejscowe organizacje żydowskie. Przed wieczorem motocykliści udali się do Będzina. Dzisiaj wycieczkowicze odjeżdżają do Bielska. Przybycie gości z Palestyny spowodowało zatamowanie ruchu ulicznego na niektórych ulicach przez witających ich współwyznawców, przyczem dochodziło nieraz do awantur. Porządek przywracała policja konna i pieszej.

× **„PAN" i „WY" MIĘDZY POLICJĄ A KOP-EM.** Komendant główny policji w porozumieniu z dowództwem Korpusu ochrony pogranicza wydał rozkaz, regulujący wzajemne tytułowanie się. Oficerowie policji w odniesieniu do starszych szeregowych i szeregowych KOP. używają formy „per wy", zaś do podoficerów „pan". Niżsi funkcjonarjusze (podoficerowie) policji w stosunkach z podoficerami i żołnierzami KOP. tytułują ich „pan". Żołnierze i podoficerowie KOP-u, zwracając się do wszystkich funkcjonarjuszy policji, używają tytułu „pan". Czy nie **za wiele subtelności!**

Ukrócenie
ZAWODOWEGO KWESTARSTWA.

Z uznaniem trzeba zaznaczyć, iż władze centralne postanowiły wreszcie ukrócić zawodowe kwestarstwo i eksploatowanie ludności przez różnych aferzystów.

Niedawno wydane zostało zarządzenie, w sprawie zakazu urządzania wszelkiego rodzaju loteryj, koszów szczęścia itp. pomysłów, organizowanych w całym kraju przez zawodowych przedsiębiorców, obecnie zaś rozesłany zostanie okólnik do wojewodów w sprawie zawodowych kwestarzy, którzy zbierając pieniądze rzekomo na pewien szlachetny cel, zebrane kwoty obracali na własne potrzeby, dana zaś instytucja otrzymywała tylko dla pozoru minimalną część zebranych pieniędzy.

Stwierdziwszy niezdrowy charakter i szkodliwość tego rodzaju kwest i zbiórek, władze postanowiły zupełnie je skasować i nie wydawać pozwoleń na oszukańcze imprezy.

100.000 zł.
DLA WŁAŚCICIELI NIERUCHOM.

Bank Gospodarstwa krajowego przesłał pierwszą ratę pożyczki do Banku Zagłębia w Sosnowcu dla właścicieli nieruchomości na instalacje wodociągowo-kanalizacyjne. Właściciele nieruchomości, którzy chcieliby otrzymać pożyczkę informacje mogą uzyskać w Magistracie sosnowieckim.

Nowe przepisy
O UCHYLAJĄCYCH SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Jak się dowiadujemy, władze ustaliły ostatecznie tryb postępowania przy konwojowaniu osób, uchylających się od służby wojskowej. Dotychczas zdarzało się, że komendanci poszczególnych P. K. U. żądali od organów policji państwowej, aby odstawione osoby, uchylające się od służby wojskowej, konwojowała w dalszym ciągu policja do komend garnizonu lub oddziałów macierzystych. Obecnie ustalono, że obowiązek ten nie ciąży na policji państwowej; z chwilą doprowadzenia uchylającego się od służby wojskowej do odnośnej PKU., komendant PKU. wyznacza do dalszego konwojowania jednego podoficera, który odstawia zatrzymanego do formacji macierzystej bądź do najbliższego garnizonu.

× **KURS WYSZKOLENIA DLA LEKARZY.** Min. spraw wewn. organizuje w r. b. w państwowej szkole higjeny w Warszawie specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia. Kurs trwać będzie dziewięć miesięcy, od dnia 1 października do dnia 30 czerwca 1931 roku, w czem 6 miesięcy studjów teoretycznych oraz 3 miesiące praktyki administracyjno-sanitarnej. Kandydaci, zgłaszający się na kurs, mogą się ubiegać o przyznanie im na czas trwania kursu stypendjum Min. spraw wewn. pod warunkiem, iż złożą zobowiązanie, że po ukończeniu nauki pozostaną na żądanie Ministerstwa przynajmniej przez dwa lata w służbie administracyjno-sanitarnej na zasadach ogólnych, określonych ustawą o państwowej służbie cywilnej. W innym wypadku zmuszeni będą stypendjum Ministerstwu zwrócić. Stypendjum wynosić będzie 300 zł. miesięcznie.

× **WYCIECZKA DO PORĄBKI.** Związek podoficerów rez. Koła Sosnowiec, organizuje dla członków dn. 17 bm. wycieczkę krajoznawczą do Porąbki (dolina Sołacz). Koszt przejazdu autem w obie strony wynosi 4 złote od osoby. Zbiórka na dziedzińcu Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17, skąd nastąpi wyjazd o godz. 5 rano. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, zarząd Związku prosi o wcześniejsze zapisywanie się, które przyjmuje w czwartki i poniedziałki od godz. 18 do 19 w lokalu własnym przy ul. Szklarnianej 1, do dnia 15 bm. włącznie.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** W lenie na kolonji Juljusz koło Kazimierza znaleziono onegdaj kwilące dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej, podrzucone przez nieludzką matkę. Maleństwo oddano narazie pod opiekę Stefana Łusickiego, zamieszkałego w Zawodziu. Policja zajęła się odszukaniem matki podrzutka.

Cóż na to Izba przemysłowo - handlowa?
Komisja cennikowa prowadzi do ruiny warsztaty piekarskie.

W ub. tygodniu, w piątek i sobotę, obradowała w Sosnowcu komisja cennikowa przy udziale delegata wojewódzkiego p. Reszko w sprawie kalkulacji cen pieczywa. Kwestja ta, jest bodaj jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów

tamowania życia gospodarczego,

przez stwarzanie instytucyj, które po prostu wprowadzają anarchję w życie gospodarcze.

Komisja cennikowa jest tą instytucją, która w jaknajkrótszym czasie **powinna być zlikwidowaną, ewentualnie zorganizowaną na zupełnie innych podstawach.**

W tej chwili rola komisji cennikowej nie polega na ochranianiu społeczeństwa przed lichwą, a raczej jak gdyby na prowadzeniu warsztatów piekarskich do ruiny, do likwidacji. A przecie nie to chyba jest celem działalności komisji cennikowej.

Jak się ta sprawa przedstawia na terenie powiatu Będzińskiego?

Oto kalkulacja pieczywa opracowana przez komisję cennikową w końcu maja 1930 r. była tego rodzaju, że piekarze musieli dokładać do chleba. Zjazd piekarzy Zagłębia Dąbrowskiego zaprotestował przeciwko temu i wystąpił z memorjałem do województwa. Na rekurs ten, wniesiony 4 czerwca rb., przyjechał dn. 9 sierpnia rb. p. Reszke z województwa. **Dość długo tedy sprawa rekursu była załatwianą w województwie.**

Na konferencji, która odbyła się w Magistracie i trwała dwa dni, wyszło na jaw, w jak niwny poprostu sposób ujmuje się to zagadnienie. I cała ta sprawa mogłaby być potraktowaną raczej

z humorystycznego punktu widzenia, gdyby nie to, że wchodzi tutaj w grę los **około 600 warsztatów pracy, dających utrzymanie kilku tysiącom rodzin.**

Między innemi naprzykład, jednym z elementów kalkulacyjnych jest czynsz za lokal. Komisja ustaliła czynsz za lokal piekarni na.... 30 zł. miesięcznie. Oczywiście, można zapewne i taki lokal wynająć, ale wówczas **komisja sanitarna zamknie taką piekarnię.** A więcej piekarz owi, za odpowiedniejszy lokal, **zapłacić nie wolno,** bo tak orzekła komisja. Cóż za bezsens!

Idźmy dalej. Na opalenie pieca przeznaczono 15 kilogramów węgla. **Więcej nie.** Piekarz więcej nie może dać węgla, bo inaczej będzie musiał

dopłacić do chleba

P. Fuchs, rzeczoznawca i dyrektor piekarni mechanicznej w Sosnowcu, która ma system ogrzewania pieców wodą, powiada, **że to wystarczy.** P. Dobrowolski, który był kiedyś profesorem gimnazjalnym, i z piekarnią mi ma kontakt jedynie za pośrednictwem bułek, które zjada na śniadanie, uważa, że również to wystarczy.

Zdaje się, że opinje te wyrównywują kompetencje w tych sprawach i p. Fuchsa i p. Dobrowolskiego.

Ale idźmy dalej. Komisja cennikowa na świadczenia pracowników za trudnionych w piekarni, przeznacza przy 100 klgr. wypieku 80 gr., gdy tymczasem świadczenia wynoszą 6 złotych. I tak dalej, i tak dalej.

Tak samo sprawa przedstawia się przy kwestjach amortyzacji, urządzenia; oświetlenia, remontu, utrzymania czystości w piekarni.

Oczywiście, że taki sposób kalkulowania cen pieczywa jest czemś nie **słychanem,** jest poprostu naruszaniem prawa własności, konstytucyjnie zagwarantowanem, jest jak gdyby legalnem upaństwowieniem prywatnych piekarń, które

krępuje się w najdrobniejszych szczegółach, pod pozorem ustalania ceny.

Cóż na to p. minister przemysłu i handlu, cóż na to Izba przemysłowo-handlowa?

Przecież przy tak nonsensownem traktowaniu kwestji kalkulacji cen pieczywa, zupełną słuszność miał jeden z przedstawicieli piekarzy, mówiąc, że najbardziej kalkulowałby się wypiek chleba ...na słońcu.

Pozatem kwestja ta nabiera o tyle cech niesympatycznych, że w grę tutaj wchodzi konkurencja piekarni mechanicznej, wybudowanej za olbrzymią sumę i zdaje się, niebardzo się kalkulująca. W tej chwili trudny jest dostęp do tej instytucji, ale kto wie, **czy samorządy nie będą musiały dopłacać do tego interesu.** Otóż przy kalkulacji cen niektóre cyfry bierze się za podstawę z tej piekarni, wybudowanej olbrzymiemi środkami pieniężnemi i każe się piekarzom, którym nie dano żadnej pomocy, stosować do nich. Piekarnia mechaniczna ma

urządzenia chroniące od rozkurzu,

piekarze nie mają, wobec czego przy kalkulacji nic przyznaje się piekarzom procentu na rozkurz. Nic dziwnego, że w takich warunkach wśród piekarzy pozostaje mniemanie.

o tendencyjnej polityce komisji cennikowej zmierzającej do zlikwidowania piekarń prywatnych w celu podtrzymania piekarni mechanicznej

Ile w takim mniemaniu jest słuszności, nie przesądzamy. W każdym razie **stwierdzić trzeba, że cały obecny sposób pracy komisji cennikowej** jest **zaprzeczeniem jej właściwego powołania** i doprowadza do niechronnej ruiny warsztaty piekarskie sposobami, których nie powstydziliby się obecni gospodarze Rosji sowieckiej, realizujący „piatiletkę".

Dlatego też poruszamy te sprawę i uważamy, że powinny nią zająć się

z punktu widzenia zasadniczego miejscowe sfery gospodarcze z Izbą przemysłowo - handlową na czele?

Pielgrzymki biedaków
dopytują się o „tanią wódkę".

Wszelkie genjalne pomysły i wynalazki są w założeniu swem niesłychanie proste i niejednokrotnie autor wynalazku lub pewnego pomysłu nie zdaje sobie sprawy, jakie zmiany wywołał jego wynalazek lub pomysł.

Zjawisko to będzie, zdaje się, można stwierdzić u nas, z chwilą wprowadzenia przez monopol spirytusowy małych buteleczek wódki.

Pisaliśmy już, że nieukazanie się jeszcze w sprzedaży tej wódki wywołuje wśród mas pomruk niezadowolenia i złorzeczenia, przyczem na **50 osób, zgłaszających się do składów wódek i restauracyj, 35 przychodzi tylko z zapytaniem, czy jest już ta wódka i kiedy wreszcie będzie.**

Autor pomysłu wypuszczenia małych buteleczek miał na uwadze jedynie doryweczy interes skarbu i monopolu i przez myśl mu nie przeszło, że jest to genjalny pomysł, który dzięki malutkiej, 70-groszowej buteleczce wywoła kompletny przewrót, a przedewszystkiem uzdrowi stosunki gospodarcze, ożywiając ruch handlowy i pomysłowy.

Dowodem tego jest fakt, który w tych dniach miał miejsce w jednem z miast Zagłębia, gdzie do składu wódek zgłosił się jakiś oberwany i bosy osobnik z zapytaniem, czy są już małe butelki, **proponując za wódkę... 6 jaj.**

Tranzakcja narazie nie doszła do skutku, lecz jakiż z tego można wyciągnąć wniosek?

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić duży zmysł handlowy wśród amatorów tej wódki. Chociaż oberwany i bosy i mimo, że cena buteleczek nie jest jeszcze wiadoma, na podstawie wiadomości z pism **„skalkulował", że 6 jaj** wystarczy i że sprzedawca chętnie pójdzie na taką tranzakcję, jako korzystną dla niego.

Nie ulega wątpliwości, że jaja były kradzione, a gdy nie będzie pod ręką jaj, znajdzie się kura, węgiel, poduszka i całe mnóstwo przedmiotów, które ku obopólnemu zadowoleniu będzie można zamienić na buteleczkę wódki.

Twierdzeniu o szkodliwości alkoholu oczywista nikt nie uwierzy, boć zrozumiałą jest rzeczą, że taką 70-groszową dawkę wódki **można bez obawy dać nawet noworodkowi,** a tymczasem właśnie ta miniaturowa buteleczka ożywi niesłychanie przemysł i handel, gdyż ci wszyscy, którzy będą **zdobywali wódkę przy pomocy handlu zamiennego,** następnie w podobny sposób muszą zaopatrzyć się w jedzenie, bowiem wódka pobudza apetyt, natomiast osoby poszkodowane muszą kupować potrzebne im przedmioty, które w niewyjaśniony sposób nagle znikły i tym sposobem nastąpi **ożywienie w handlu i przemyśle.**

Rezultat: wszyscy zadowoleni i skarb pełen pieniędzy, czegóż więc można jeszcze żądać w obecnych czasach.

60 OSÓB ZATRUTYCH
galaretą na odpuście.

W dniu 10 b. m. na odpuście w Ciasnowickach około Ojcowa jedna z handlarek, Katarzyna Żurkowska ze Skały, sprzedawała galaretę na zimno.

Pomimo niepogody i zimna, miała dużo amatorów tego „specjału". Niestety jednak ci, co się zajadali galaretą, uczuli potem silne boleści.

Z objawami zatrucia położyło się do łóżek **przeszło 6 0osób,** z czego połowę **poważniej chorych.** Pierwszej pomocy chorym udzielił dr. Kościuszko ze Skały, który wypompował z żołądka zawartość przesłał do analizy do Krakowa.

Wyniki analizy oczekiwane są z wielką ciekawością.

Delegat B. G. K.
W BĘDZINIE.

Jak już nadmieniliśmy, dla Będzina przyznano w roku bieżącym z funduszu budowlanego 343 tysiące zł. na akcję budowlaną.

W związku z podziałem kwoty tej pomiędzy osoby, ubiegające się o otrzymanie pożyczki, w dniu wczorajszym przybył do Będzina delegat Banku Gospodarstwa Krajowego, który tak samo, jak i w Dąbrowie, badał na miejscu, czy ubiegający się o pożyczki budowlane posiadają zabezpieczenie hipoteczne, oraz stan wznoszonych budynków, względnie rozporządzalne środki na budowę.

Delegat z wyniku lustracji złoży relację władzom banku i wtedy rozpocznie się wypłata przyznanych pożyczek co, podobno, ma nastąpić po upływie 7 — 10 dni.

× **WŁAMANIE.** W ub. wtorek donieśliśmy w notatce pod powyższym tytułem o włamaniu dokonanem w Grodźcu. Poszkodowany został p. Ryszard Szamowski, zawiadowca stacji w Grodźcu, a nie Szamota, jak mylnie podano.

Kronika Zawiercia.

Tortury kolejowe.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi: W niedzielę pasażerowie pociągu przychodzącego około godz. 11.15 z Sosnowca, padli ofiarą niezwykłej gorliwości zarządu tutejszej stacji kolejowej. Władze kolejowe w Zawierciu otrzymały telefoniczną wiadomość, że od Sosnowca jedzie „na gapę" kilku pasażerów. Gdy więc pociąg nadszedł do Zawiercia, funkcjonarjusze kolejowi, dobrawszy do pomocy 3 policjantów oraz niższą służbę kolejową i zamknąwszy wyjście przez poczekalnię 2 klasy, przepędzili wszystkich pasażerów do przejścia 3 klasy. Deszcz lał jak z cebra, przed dworcem na niejednego pasażera czekały konie, a tymczasem przy przejściu z peronu odbywała się skrupulatna rewizja i poszukiwanie nieuczciwych „gapiarzy". W ścisku przy wąskiem przejściu stworzono raj dla złodziei kieszonkowych, którzy mogli operować rozgorączkowanych i zniecierpliwionych pasażerów.

Powstaje pytanie: Czy koniecznie dla złapania kilku pasażerów bez biletu trzeba turbować i zatrzymywać tłumy pasażerów uczciwych? Skąd taka gorliwość bez granic? Wszak zarówno przy wejściu, jak przy wyjściu z peronu sprawdza się bilety, ba! nawet w pociągu i to po kilka razy. Kontrola potrzebna, ale powinna być tak zorganizowana, aby nie była przykrą, nie tamowała ruchu, nie narażała pasażerów na spóźnienie.

× **OSOBISTE.** Komendant pow. P. P. p. S. Siwoń wrócił z urlopu i objął wczoraj urzędowanie.

× **DELEGACJA BEZROBOTNYCH W MAGISTRACIE.** Wczoraj przed południem znów przed Magistratem zaczęły zbierać się bezrobotne kobiety, które wysłały z pośród siebie delegację do Magistratu z żądaniem przyjęcia ich na roboty publiczne.

× **NOWY CECH.** Tutejsi piekarze i cukiernicy-żydzi zorganizowali własny cech, liczący już sporą ilość członków. Otwarcie uroczyste cechu nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 2 popołudniu w lokalu przy ul. Hożej 8 w obecności przedstawiciela starostwa. Nowozałożony cech w interesie swych członków interwenjował już w urzędzie wojewódzkim, mianowicie w sprawach podatkowych.

× **BICIE SZYB.** W wagonie czeskim pociągu pośpiesznego pomiędzy stacjami Ząbkowice — Łazy jacyś niewykryci sprawcy wybili szyby kamieniami.

× **KRADZIEŻ.** Marjanowi Klimkowi z Łodzi skradziono w mieszkaniu Arona Fajgla (Blanowska 8) ze spodni leżących na stole (?) sygnet oraz portfel z pieniędzmi. Poco się rozbierał? Spodni nie należy kłaść na stole!

× **KRONIKA POLICYJNA.** Za opilstwo i awantury uliczne pociągnięci zostali do odpowiedzialności: Buszyński Franciszek, Fiutak Władysław, Kukulka Antoni, Gryc Bronisław oraz dwie wesołe córy Koryntu Józefa Brajnik i Stanisława Kokocińska (nomen-omen). Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych spisano protokóły na Joska Szafta i Wolfa Kuźnika.

Z PILICY.

× **OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W PILICY,** działająca pod sprężystem kierownictwem p. sędziego Łysogórskiego (prezes), p. magistra Kwapisza (naczelnik) i p. sekretarz gminy Kulki (komendant), nabyła drugą już z kolei motopompę. W roku bieżącym straż wyjeżdżała na przeszło trzydzieści pożarów, z tego na wielki pożar w Szczekocinach w dn. 21 lipca, pożar elektrowni w Pilicy 2 sierpnia i pożar we wsi Dzwonowice w dn. 7 sierpnia. Należy z całkowitem uznaniem podkreślić, że straż ta działa finansowo prawie wyłącznie o własnych siłach. Ruchliwy zarząd coraz to urządza zabawy ludowe, koncerty itp. Ostatnio w dniu 10 bm. miał odbyć się w parku p. Arkuszewskiego koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony był na straż, z powodu jednakże nieprzyjającej pogody przeniesiony został na piątek 15 bm. Okoliczne straże nie są, rzecz prosta, tak wyposażone technicznie, jednak zasługują również na wzmiankę. Najlepiej zorganizowane są straże w Solcy i w Siadczy, obie gminy Kidów.

× **ZA KRADZIEŻ KURY.** Przed sądem powiatowym w Pilicy stanęli dwaj recydywiści-koledzy Antoni Bożek z Wojkowic Komornych i Zygmunt Lewandowski z Zawiercia, oskarżeni o kradzież kury na szkodę mieszkanki wsi Ryczówek, gm. Ogrodzieniec, wdowy Cupiałowej. Obydwaj godni kompanowie tłumaczyli się gęsto, że obecnie pracują „uczciwie i w pocie czoła", a kurę niechcący znaleźli wtedy, gdy poszli do lasu na grzyby. Kura wygrzewała się na słońcu i przed nimi nie uciekała, wobec czego nietyle oni są winni, ile skradziona przez nich kura. Sąd naturalnie nie dał im wiary i skazał obydwóch na karę więzienia, Bożka na 4 miesiące, Lewandowskiego zaś na 2 miesiące.

× **AWANTURNICZY RECYDYWISTA.** W dniu 11 sierpnia rb. stanął przed sądem powiatowym w Pilicy Stanisław Lorenc, lat 33, rodem z Gołonoga, oskarżony o kradzież krowy zapomocą wybicia dziury w murze u gospodarza we wsi Kocikowa, gminy Pilica. Jak się okazało, Lorenc karany był w 1923 r. przez sąd okręgowy wojskowy we Lwowie za kradzieże i oszustwa (półtora roku), obecnie zaś odsiaduje w więzieniu w Będzinie kilka kar za kradzieże w Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej i innych miejscowościach. Gdy oskarżyciel publiczny postawił wniosek o zmianę kwalifikacji czynu oskarżonego z art. 581 k. k. na art. 583 k. k. i, co za tem idzie, o przekazanie sprawy sądowi okręgowemu w Sosnowcu oraz gdy sąd wydał decyzję uwzględniającą ten wniosek i zastosowywującą bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy — Lorenc wpadł w szał wściekłości i obrzucił obecnych na sali policjantów stekiem najordynarniejszych wyzwisk. Nic mu to naturalnie nie pomogło, zyskał tylko nowy protokół i w przyszłości nową sprawę.

TYLKO SĄD POLSKI

może dać dowód obywatelstwa polskiego.

W Sądzie Najwyższym zapadł wyrok, który będzie stanowił bardzo ważny precedens. Rozpatrywaną była skarga rewizyjna wniesiona przez jednego z emigrantów polskich zamieszkałych w Ameryce, który odmawiał płacenia alimentów swojej żonie pozostałej w kraju, w wysokości 30 zł. miesięcznie. Emigrant w skardze swojej powołuje się na orzeczenie trybunału rozwodowego w Stanach Zjednoczonych. Sąd amerykański małżeństwo rozwiązał i wobec tego emigrant uważa, że sprawa jest załatwiona i nie poczuwa się do żadnego obowiązku względem swojej żony pozostałej w Polsce.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę rewizyjną i orzekł, że wyrok sądu amerykańskiego rozwiązujący małżeństwo obywateli polskich, nie ma w Polsce żadnego znaczenia prawnego. Do udzielenia rozwodu obywatelom polskim są powołane jedynie władze krajowe, wedle praw obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej, jeżeli małżeństwo zostało zawarte w Polsce. Wtedy tylko rozwód ma znaczenie prawne.

Wyrok ten ma olbrzymie znaczenie dla licznych rzesz kobiet, których mężowie wyemigrowali do Ameryki. Wobec zaostrzonych przepisów emigracyjnych, żony nie mogą połączyć się ze swoimi mężami w Ameryce. To w wielu wypadkach powoduje zerwanie wszelkich stosunków, zwłaszcza wobec tego, że procedura rozwodowa w Stanach Zjedn. jest bardzo łatwa. Obecnie emigrant polski w Ameryce o rozwód będzie się musiał starać w kraju.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

CENY W POLSCE.

W dobie kryzysu gospodarczego zagadnienia cen towarów i usług wysuwają się na plan pierwszy, wszak wszystkie prawie teorje konjunktur zgodne są w tem, iż właśnie zachwianie równowagi cen wywołuje depresję konjunkturalną. Spróbujmy zatem na podstawie oficjalnego wydawnictwa G. U. Statystycznego zobrazować rozwój cen w Polsce w ostatnich miesiącach.

Rozpoczynamy przegląd od cen hurtowych, których wskaźnik obliczony w stosunku do poziomu r. 1927 =100 wynosił w r. 1930 w styczniu 88.2, lutym 84.9, marcu 83.0, a więc był niższy przeciętnie o jakie 15 pr. Wskaźnik ten jednak obejmuje artykuły rolne i przemysłowe i tu dopiero ujawniają się tak dobrze nam znane „nożyce cen", polegające na tem, iż ceny produktów rolnych są niższe od poziomu o 30 pr., gdy ceny wyrobów przemysłowych zaledwie o 1 — 2 pr. Wskaźnik bowiem produktów rolnych wynosił w r. 1930 w styczniu 74.8, lutym 69.3, marcu 70.1, gdy wskaźnik przemysłowy w styczniu 99.1, lutym 98.2, marcu 97.5. Ta rażąca dysproporcja jest ogniskiem zapalnem choroby, którą przeżywa nasze gospodarstwo.

Od wskaźników ogólnych przechodzimy z kolei do poszczególnych grup towarowych. Wskaźnik krajowych roślinnych produktów spożywczych (ziemiopłody i przetwory) wynosił w styczniu 64.8, lutym 59.4, marcu 61.3, czyli że ceny tak podstawowych artykułów, jak pszenica, żyto, owies, mąka, kasza były niższe o 40 pr. od cen w r. 1927. W tym samym jednak czasie np. ceny nawozów sztucznych były stale o 30.6 pr. wyższe od cen z r. 1927. Dysproporcja zatem pomiędzy czynnikiem produkcji rolnej, jakim są nawozy a gotowym produktem wynosiła w cenie aż 70 pr., a więc zachwianie równowagi było niesłychanie silne.

Wieś jest, jak wiadomo, ważnym konsumentem również materjałów włókienniczych, których główny ośrodek produkcji — Łódź — znajduje się w niezwykle ciężkiem położeniu. Gdy jednak ceny artykułów rolnych były średnio niższe o 30 pr. od cen w r. 1927, ceny gotowych materjałów włókienniczych stały ciągle na tym samym poziomie. Wskaźnik cen gotowych materjałów włókienniczych wynosił w r. 1930 w styczniu 98.9, lutym 99.7, marcu 99.1, a więc zaledwie o niecały procent niższy od poziomu z r. 1927. Jest to tem bardziej charakterystyczne, iż wskaźnik surowców włókienniczych wynosił w tym samym czasie 77.7, 72.7 i 73.6, był zatem mniej więcej na poziomie wskaźnika artykułów rolnych.

Dla konsumentów, do których ostatecznie wszelki towar dochodzi, ważne są t. zw. wskaźniki kosztów utrzymania. Wynosiły one dla Warszawy w styczniu 102.5, lutym 99.9, marcu 98.9, a więc były niższe od poziomu z roku 1927 zaledwie o 1 pr. Jednak i ta nieznaczna obniżka kosztów utrzymania spowodowana była ogromną obniżką cen żywności, której wskaźnik wynosił np. w marcu r. b. 84.3, gdy natomiast wskaźnik materjałów odzieżowych i obuwia wynosił 108.9, opału 134.3, mieszkania 113.7, a pozostałych składników utrzymania 112.2. Ceny zatem ubrania, obuwia, opału i mieszkania były od 10 do 34 pr. wyższe od cen w r. 1927, a jedynie ceny żywności niższe o 15 pr.

I tu występuje wyraźne zachwianie się równowagi gospodarczej zarówno pomiędzy poszczególnemi elementami kosztów utrzymania jak i pomiędzy tem, co otrzymuje producent (wskaźnik hurtowy), a tem, co płaci konsument (wskaźnik utrzymania).

J. B.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 1 do 8 b. m. spędzono na targi: buhai 102, wołów 63, krów 806, jałówek 81, cieląt 219, nierogacizny 2007, ogółem 3278 zwierząt.

400 TYS. OSÓB BYŁO NA „KOMTURZE". Podług obliczeń dyrekcji wystawy zwiedziło wystawę 400.000 osób. Płatnych biletów jednorazowych było 200.000, stałych kart wstępu około 10.000, ulgowych 60.000, bezpłatnych 8.000. Wycieczek krajowych było 40, zagranicznych 20. Dokonano również szeregu tranzakcyj handlowych, m. in. sprzedano za granicę 28 lokomotyw, wartości 12 milj. zł.

PARCELACJA MAJĄTKÓW NIEMIECKICH NA POMORZU. Okręgowy urząd ziemski w Grudziądzu wykupił w roku 1929 na Pomorzu przymusowo z rąk niemieckich 15 objektów, liczących 2.917,8 ha. Wykupienie tych objektów nastąpiło wskutek tego, że właściciele odnośnych majątków nie wykonali do roku 1929 obowiązku parcelacyjnego, nałożonego im wykazem imiennym w roku 1926. Z obszarów tych okręgowy urząd ziemski utworzył 146 osad samodzielnych, 34 dodatkowych i 21 rzemieślniczo-robotniczych. W roku 1930 okr. urząd ziemski projektuje wykupić z 16 majątków objekty, wynoszące około 4.475 ha, z których również będą utworzone osady.

NOWE URZĄDZENIA PRZEŁADUNKOWE W PORCIE GDYŃSKIM. Urząd Morski w Gdyni zainstalował na t. zw. nabrzeżu pilotowem pierwsze wieloramienne chwytaki do przeładunku z wagonów na statki węgla, złomu i rudy. Uruchomienie tych chwytaków oznacza dalsze usprawnienie zdolności przeładunkowej naszego portu.

W PRZEMYŚLE MYDLARSKIM nastąpiła lekka poprawa zbytu dzięki letniemu sezonowi. Niekorzystnie oddziałuje na przemysł krajowy konkurencja wyrobów zagranicznych, które za pośrednictwem handlu domokrążnego rozpowszechniane są na prowincji ze szkodą dla naszego kupiectwa. Przy sprzedaży towaru przestrzegają fabrykanci najdalej idącej ostrożności wobec niepunktualnej regulacji zobowiązań, a co gorsze, ze względu na uiszczenie zobowiązań długoterminowemi wekslami, których umieszczenie w Banku Polskim i prywatnych instytucjach jest niemożliwe. Ilość protestowanych weksli w porównaniu do ostatnich okresów sprawozdawczych nie zmniejszyła się. Poważną konkurencję odczuwa się ze strony przemysłu zagranicznego, który za pomocą handlu domokrążnego stara się swoje fabrykaty spopularyzować ze szkodą dla przemysłu i kupiectwa polskiego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 12-8.

AKCJE: Bank Polski 164.25—164.75, Bank Zachodni 72, Siła i Światło 75, Cukier 33.50, Węgiel 42.50, Lilpop 27.25, Starachowice 16, Borkowski 3.75, Haberbusch 111.

5 proc. poż. Dolarowa 63, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 56.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.39,50, Paryż 35.05, Wiedeń 125.95, Praga 26.42, Włochy 46.68, Belgja 124.67, Szwajcarja 173.30, Holandja 359.20, Berlin 212.84, Dolar pryw. 8.88,65.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut słabsza.

Kronika Olkuska.

Odjazd dzieci

Z KOLONJI Z. O. K. Z.

W dniu 11 bm. pod opieką wychowawczyń pp. Barczyńskiej, Wawrzykowskiej i Hensoldtówny odjechała do Poznania (do dyrekcji Związku obrony kresów zachodnich) kolonja dzieci ze Śląska niemieckiego po jednomiesięcznym pobycie w Olkuszu.

Dzieci korzystały przez cały czas pobytu ze stałej opieki nietylko wychowawczyń, lecz i pań z komitetu. Nadto celem rozbudzenia w dzieciach ducha narodowego p. starościanka Stamirowska codziennie udzielała lekcji języka polskiego, zaś p. Okrajniowa prowadziła z niemi pogadanki na temat ukochania Ojczyzny.

Urządzono również dwie większe wycieczki tj. do Krakowa i Ojcowa. Przez cały czas ani jedno z dzieci nie zachorowało, natomiast każdemu z nich przybyło od 2 do 5 kg. wagi.

Odpowiednio zaprowiantowane na drogę, dzieci przy opuszczeniu Olkusza odśpiewały wieniec pieśni przed starostwem i magistratem. Na rynku pożegnał dzieci p. starosta Stamirowski w imieniu starostwa, oraz p. Okrajniowa jako opiekunka i kierowniczka kolonji. Pożegnanie to było czułe i serdeczne. Dzieci popłakały się, a żegnającym zwilgotniały oczy. Każde z dzieci otrzymało na pamiątkę od komitetu książeczkę do nabożeństwa. Na stacji przy odejściu pociągu padły ostatnie pożegnania i okrzyki dziatwy: „Niech żyje!"

Napad rabunkowy
W TATRACH.

W końcu ub. tygodnia wydarzył się w Zakopanem pierwszy, **dotąd nie notowany,** napad rabunkowy w górach tatrzańskich. W towarzystwie trzech pań **wybrał się** w piątek jeden z letników na wycieczkę w góry. Na przejściu zwanem Karb wycieczkowicze spotkali młodego mężczyznę o inteligentnej powierzchowności, wysokiego wzrostu bruneta, który wyciągnąwszy błyskawicznym ruchem w ich stronę rewolwer, zażądał wydania pieniędzy i wszelkich kosztowności. Turyści zaskoczeni nieoczekiwanym napadem złożyli na ziemi swoje zegarki, pierścionki i posiadaną gotówkę w wysokości około 100 zł. Napastnik, zabrawszy do teczki skórzanej, jaką miał ze sobą, łup, zawezwał bezbronnych turystów do odwrotu i sam zniknął za skałami. Po powrocie na Halę Gąsienicową napadnięci zawiadomili o niezwykłym rabunku władze policyjne. Mimo natychmiast wszczętych poszukiwań dotychczas nie natrafiono na ślad napastnika, który prawdopodobnie przeszedł na czeską stronę. Wypadek wywołał zrozumiałe poruszenie wśród letników i turystów.

Wściekł się
PODCZAS CEREMONJI ŚLUBNEJ.

Wstrząsający wypadek zdarzył się w Ołomuńcu. Młody robotnik Leopold Grund został przed niejakim czasem, gdy wracał wieczorem od narzeczonej, z którą miał się ożenić, pokąsany został przez podejrzanego psa. Młody człowiek nie przypisywał do swojego wypadku większego znaczenia, zwłaszcza że rany nie były zbyt głębokie i wkrótce się zagoiły. W dniu oznaczonym na ślub młodej pary zgromadził się orszak weselny w kościele, państwo młodzi przyklęknęli przed ołtarzem, a ksiądz zaczął wypowiadać rotę przysięgi. W tej chwili pan młody zerwał się z błędnym wzrokiem i tocząc pianę, rzucił się na oblubienicę, zadając jej ukąszenie w ramię. Natępił olbrzymi popłoch, jednak najbliżej stojący nie stracili przytomności i zdołali obezwładnić pieniącego się w okropnym ataku nieszczęśliwego. Skrępowanego przywieziono do zakładu dla obłąkanych, zaś jego narzeczoną, która omdlała z przerażenia, poddano natychmiast leczeniu. Nieszczęśliwy, człowiek, ofiara pokąsania przez psa wściekłego, po strasznych męczarniach, wyzionął ducha.

Truskawki i poziomki
NA WULKANIE.

Obniżanie poziomu jeziora Nemi w okolicach Rzymu celem wydobycia z głębin wód, nad któremi za czasów pogańskiego Rzymu wznosiła się świątynia Djany Nemorensis, statków Kaliguli, rozpowszechniło sławę tego jeziora.

Mało kto jednak wie, że pobrzeża tego jeziora cieszą się i inną sławą a mianowicie o charakterze gastronomicznym, gdyż dostarczają one najbardziej wyszukanych gatunków poziomek i truskawek.

Już w XIV stuleciu poziomki z nad jeziora Nemi były poszukiwane jako wybredny przysmak: w następnem stuleciu we Włoszech i we Francji, owoc ten na wiosnę był, naturalnym dopełnieniem bankietów, urządzanych przez ówczesnych smakoszów. Lecz dopiero w XVIII stuleciu dzięki Ludwikowi XV, który lubił nadewszystko poziomki owoc ten, rozpowszechnił się jeszcze bardziej. Dziś zaś z nad brzegów maleńkiego wulkanicznego jeziorka, w górach Albańskich poziomki i truskawki, specjalnie kultywowane rozchodzą się we wszystkie strony świata i, codziennie samoloty wyruszające z Rzymu, wiozą dziesiątki kilogramów poziomek i truskawek w specjalnem opakowaniu do wielkich ośrodków życia, w Europie zachodniej i środkowej.

„Wesoła epidemja"
w okresie masowych upadłości.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Łódź, w sierpniu 1930 r.

Od roku 1920 mieliśmy już w Polsce rozmaite epidemje. Był więc okres „krzyżówek", dancingów, wojennej literatury, politykowania i „społecznikowania", grypy i hiszpanki, a teraz... teraz grasuje **epidemja rewji!** Tak, tak. Inaczej nazwać nie można. Dość powiedzieć, że w Łodzi mamy już cztery teatry rewjowe, a w każdym jest niezrównany „Lopek" znakomity, światowy (oczywiście) sławy piosenkarz i t. zw. girlsy. Powiadają, że gdyby nie brak lokali, mielibyśmy jeszcze kilka takich zakładów, bo ten rodzaj sztuki „bierze" publiczność i — taka zapanowała obecnie „passa". Pozatem pojawiło się w Polsce co niemiara autorów rewjowych, przy każdym niemal stoliku kawiarnianym siedzi jakiś „Hemar", albo inny „Słonimski", którym śnią się już bajeczne honorarja, własne auta i sława...

W Łodzi, mamy nadzieję, skończy się to bardzo prędko, jak każda zresztą epidemja o ostrym, gwałtownym przebiegu. Jest poza tem rzeczą charakterystyczną, że łodzianie nie są indywidualistami i każde zjawisko ma tu zamiary masowe, nagminne. Jeżeli — manufaktura — to wszyscy, jeżeli plajta — to powszechna, jeżeli ktoś wpadnie na jakiś pomysł — to za nim zaraz idą tłumy. Jednem słowem, wszystko hurtem, a nie w pojedynkę. Ma to może swoje dobre strony, bo odzwyczaja ludzi od „łamania sobie głowy" na własny rachunek: wszyscy myślą i robią to samo.

Mieliśmy w ubiegłym sezonie też kilka teatrów dramatycznych i we wszystkich wystawiano sztuki t. zw. „społeczne". Skończyło się generalną... „plajtą". W sezonie nadchodzącym będzie prawdopodobnie o tyle gorzej, że teatrów będzie jeszcze więcej, a publiczności coraz mniej. Trzeba bowiem nadmienić, że Łódź, mimo 600.000 mieszkańców, ma bardzo ograniczoną ilość bywalców kawiarnianych i teatralnych. Ci sami ludzie przenoszą się co pewien czas z jednego lokalu do drugiego, tworząc „publiczność". Dzięki temu zdarza się, że nagle jakaś impreza, zakład lub instytucja traci powodzenie, a inna zaczyna „prosperować". I to bez żadnych powodów! Znaczy to poprostu, że określonej garstce ludzi znudziło się chodzić tu, i dla urozmaicenia, przeniosła się gdzieindziej. Teatr, który przez cały sezon ubiegły był terenem namiętnych walk osobistych, politycznych i zasadniczych, stracił w międzyczasie bardzo wiele na uroku, zwłaszcza, że po zeszłorocznych eksperymentach będzie musiał „wysolidnieć", t. zn. sięgnąć do „żelaznego" repertuaru, który mocno zardzewiał, i bynajmniej nie przyciągnie publiczności, która wprawdzie niebardzo wie, czego chce, ale łaknie niewątpliwie czegoś nowego, czegoś innego. Kto wie, czy wobec tego teatr miejski nie będzie musiał wystawiać rewji i zaangażować w tym celu... z tuzin girls.

I może się to komuś wydać dziwnem, że w okresie masowych upadłości, gdy cała Łódź znajduje się pod „nadzorem", gdy we wszystkich niemal sklepach, gdzie dawniej sprzedawano manufakturę i t. p. „solidne towary", dziś sprzedają miętowe cukierki i wodę sodową, że właśnie teraz cieszą się względnem powodzeniem rozmaite bałaganiki rewjowe i wszelkiego rodzaju tanie błazeństwa. Wytłomaczyć tego nie można, jak nie można ustalić przyczyn wszystkich dotychczasowych „pasyj" i epidemji.

Wolno jednak przypuszczać, że jest to ucieczka od smutnej rzeczywistości, od trosk i zmartwień „upadłego" życia Łodzi.

T. G.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Kurzyński w Sosnowcu. Bez wiedzy i zgody właściciela domu nie wolno w mieszkaniu prowadzić przedsiębiorstwa, ani przyjmować sublokatorów.

Rzeczy ciekawe.

WSTRĘTNYCH ZAPACHÓW NIE BĘDZIE.

Profesor psychologji na uniwersytecie amerykańskim Colgate, dr. Donald A. Laird ogłasza o nowem odkryciu, zapomocą którego wszystkie wstrętne zapachy mogą być przemieniane w zapachy przyjemne. Nowoczesna chemja potrafi połączyć dwa wstrętne zapachy w jeden przyjemny. Wystarczy wziąć jakiś płyn śmierdzący, a dodawszy mu pewnej substancji chemicznej, kazać mu pracować samemu, by się zamienił po pewnym czasie w perfumę. Domieszka chemiczna sama w sobie ma wstrętny zapach i dopiero mieszanina tych dwóch wstrętnych zapachów daje pożądany skutek. Dr. Laird twierdzi, że z chwilą, gdy chemja zabierze się do gazów, posiadających, jak wiadomo, najsilniejsze zapachy, cały świat będzie pachniał jak wonny ogród.

OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZANIE SAMOCHODÓW.

Deputowany Fryderyk Brunet zwrócił się do premjera francuskiego Tardieu'go z otwartym listem, domagającym się wniesienia przez rząd do parlamentu projektu ustawy o obowiązku ubezpieczania samochodów. Liczba katastrof samochodowych wzrasta z każdym dniem a liczne ofiary tych wypadków nie otrzymują zazwyczaj dostatecznego odszkodowania a nieraz muszą nawet leczyć się na własny koszt. Stosunki te w imię sprawiedliwości społecznej winny ulec zmianie. Da się to — zdaniem autora listu —osiągnąć właśnie przez przymus ubezpieczania samochodów względnie przez obowiązek składania kaucji, która w razie wypadku, pociągającego ofiary w ludziach, zabezpieczyłaby ofiarom kurację na koszt właściciela samochodu oraz odpowiednie odszkodowanie za kalectwo.

LOTNICTWO NA USŁUGACH GASTRONOMJI.

Wśród smakoszów cieszy się wielkiem uznaniem znana potrawa wiedeńska — kurczęta z papryką. Danie to przygotowywane bywa nieraz w niektórych eleganckich restauracjach paryskich czy londyńskich, nie posiadają jednak jakoby tej smakowitości, co przyrządzone przez kuchmistrzów wiedeńskich. To też wiedeńczycy postanowili uczynić kurczęta z papryką —artykułem eksportowym. Austrjackie towarzystwo komunikacji lotniczej podjęło się przewozu sławnego przysmaku wiedeńskiego do wszystkich stolic europejskich, oczywiście za stosowną, odpowiednio wysoką opłatą. Kurczęta z papryką odbywają więc swe pośmiertne loty w specjalnych naczyniach i dostarczane są smakoszom w Londynie lub Paryżu świeżutkie i gorące jakgdyby przed chwilą wyjęte z piecyka.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

(3) ——

Juljusz mówił dalej. Głos mu się łamał, był jakby nieprzytomny. Pochylał się nad nią tak blisko, że widziała w mroku jego źrenice, błyszczące jak u kota.

— Skończyła się zabawa w mysz i kota. Dosyć się nade mną znęcałaś. Doniedawna brałem to wszystko za niewinną kokieterję młodej, pięknej dziewczyny, świadomej swego uroku i nie mogącej się oprzeć pokusie wywierania go na otoczeniu. Rzecz zupełnie naturalna. Byłem na tyle rozsądny, że to rozumiałem i nie prześladowałem cię odrużącą zazdrością tak jak inni. Ale okazało się, że się omyliłem. Tegoroczny pobyt nad morzem otworzył mi oczy. Twoje wyrafinowane stroje, (a właściwie brak strojów) —otworzyły mi oczy. W jakim ty celu każesz nam patrzeć na swoje obnażone wdzięki, co? Żebyśmy podziwiali greckie piękno? Nie, taką gęsią nie jesteś. Chcesz, żebyśmy warjowali, chcesz, żebyśmy byli gotowi wyrzec się dla ciebie wszystkiego, honoru, spokoju, szczęścia, a może nawet życia. Ty bezduszna wampirzyco, ty kokoto, ty bezwstydna dziewko, ty awanturnico.

Umilkł zadyszany.

Ala patrzyła na niego nieruchomym wzrokiem jak zahipnotyzowana. Miała ochotę płakać, krzyczeć, wołać pomocy i nie mogła. W gardle stanęło jej coś dziwnego, jakaś przeszkoda. Nie mogła.

Młody człowiek ujął w dłonie jej obie bezwładne ręce i położywszy je na drewnianej poręczy leżaka, przygniótł tak mocno swojemi, że syknęła z bólu.

— I dopięłaś swego, wampirzyco. Zwarjowałem. Zwarjowałem bez ratunku. Teraz nie ty będziesz nade mną, a ja nad tobą. Będziesz moją, choćbym miał to przypłacić życiem. Żoną czy kochanką, wszystko jedno. Nie idzie mi o formę. Nauczyłaś mnie szerokiego poglądu na rzeczy. Dunina nie dostaniesz, to ci powtarzam. Zaraz przy pierwszem spotkaniu powiem mu, że jesteśmy już ze sobą związani — nieodwołalnie.

Ze sparaliżowanego gardła Ali wydobył się chrapliwy szept:

— Podły.

— Ha, ha, ha. Twoje dzieło. No, dosyć tej rozmówki towarzyskiej. Gdyby nie to, że już dzień się robi, byłbym się z tobą zaręczył. No, trudno. — Co się odwlecze to nie uciecze. Do miłego zobaczenia.

Przycisnął do ust jej ręce.

— Biłbym i całował, całował i bił.

Wstał z leżaka.

Ala milczała.

Nagle Olsztyński, który miał się już przerzucić przez balustradę balkonu, zatrzymał się i znieruchomiał.

Na dole w ogródku rozległy się głosy.

— Do licha, nie mogę teraz zejść. Rozeszłoby się zaraz po wybrzeżu, że widziano nad ranem mężczyznę, wychodzącego przez okno sypialni panny Aliny Ostrowickiej. Byłby ładny bigosik, co? Chociaż mnie na rękę. Wypadałoby mi wtedy ożenić się z tobą honorowym zwyczajem naszych ojców. Ależ, naturalnie. Co ja się będę bawił w ceremonję.

Ala, której to nowe niebezpieczeństwo przywróciło przytomność umysłu, zerwała się błyskawicznym ruchem z leżaka i szarpnęła młodzieńca że upadł na jedno kolano, chwytając się drugą ręką tak silnie za rękę, którą już oparł na balustradzie, że ją jej szlafrok.

— Proszę się nie podnosić, bo nie wiem, co z panem zrobię — rzekła z nagłą energją. — Jeszcze nas kto gotów zobaczyć.

Juljusz milczał w pozie niewolnika, składającego hołd królowej. Korzystając z sytuacji, pochylił się nisko i pocałował bosą stopę dziewczyny, wychylającą się z fałd jedwabiu. Kopnęła go w twarz.

Nie zaprotestował.

Z ogródka dochodziły już teraz nie głosy, a wrzawa. Przyjechał mleczarz, wyszła gospodyni pensjonatu i zaczęła się zwykła kłótnia o „chrzczone" mleko. Zjawiło się kilka innych kobiet, zaszczękały blaszanki...

— Przepadło — rzekł szeptem Olszyński. — Musisz mnie wziąć do swego pokoju i przechować do wieczora. Ja osobiście nic nie mam przeciwko temu, ani przeciw skandalowi...

Ala zagryzła wargi. Sytuacja była bez wyjścia. Przechowanie intruza w pokoju czy na balkonie przedstawiało krępujące trudności ze względu na Ulisię, a może nawet i ciotkę. Ostatecznie gotowaby coś pomyśleć. Ala nie chciała, żeby ktokolwiek mógł o niej pomyśleć „coś takiego". Było jej to potrzebne w celach strategiczno - zaborczych.

(D. c. n.)

UMOWA NAJMU

ZAWARTA NA 1.000 LAT.

Mimo, że jak stwierdzają statystyki, granica długowieczności dość znacznie w ciągu ostatniego stulecia podniosła się, to jednak okres tysiącletni jest — jak na stosunki ludzkie — dość długi.

Wprawdzie zawierane są jeszcze „wieczyste" traktaty przyjaźni, między państwami, ale wszelkie inne umowy zawierane są najwyżej na kilkadziesięcioletni okres. Wyjątek pod tym względem stanowi Irlandja, gdzie umowy na okres 99 lat są na porządku dziennym.

Spowodowane to jest istnieniem prawa zakazującego sprzedaży nieruchomości. Ostatnio jednak zawarto w stolicy wolnego państwa irlandzkiego, Dublinie umowę najmu, której czas trwania nawet na stosunki irlandzkie jest dość długi.

Oto rząd francuski wydzierżawił dla swej misji od rządu irlandzkiego gmach na okres... 1000 lat. Aż więc do roku 2930 misja francuska w Dublinie ma zapewniony lokal i dopiero za lat tysiąc będzie musiała szukać dla siebie nowego pomieszczenia, chyba... że umowa zostanie przedłużona na następne tysiąclecie. Całe szczęście, że nie trzeba było w tym wypadku opłacać czynsz za cały okres zgóry.

Próba uruchomienia pociągu

przy pomocy akumulatora.

Młody technik irlandzki, James Drumm, jest na drodze do zdobycia wszechświatowej sławy dzięki wynalazkowi, który poddany został w tych dniach pierwszej próbie praktycznego zastosowania go poza ścianami laboratorjum. Wynalazek ten polega na zastosowaniu akumulatorów elektrycznych jako źródła siły pędnej pociągu. Wagon specjalnie skonstruowany, mieszczący dwudziestu pasażerów, przebył odcinek drogi żelaznej z szybkością 60 klm. na godzinę. Próba ta uważana jest przez wynalazcę za częściowy tylko sukces, albowiem przewiduje on możność jazdy z szybkością stu kilometrów na godzinę. Akumulatory mogą być naładowane w ciągu pięciu minut. Pociąg poruszany za pomocą akumulatorów prowadzony byłby tak samo jak tramwaje elektryczne. Największą zaletą rzeczonego wynalazku, o ile okaże się on istotnie możliwym do zastosowania w praktyce, byłoby zmniejszenie znaczne kosztów lokomocji.

OCHRONA ORŁÓW

W SZWAJCARJI.

Ilość orłów, królów gór szwajcarskich, zmniejsza się w szalonym tempie. Niestety zbyt późno to zauważono — dziś prawie po niewczasie rząd szwajcarski wydał zarządzenia, mające na celu ochronę tych pierzastych rabusiów. Na zanik orłów zwrócili uwagę ornitolodzy, których zastanowiły olbrzymie ilości opuszczonych gniazd orlich. W Engadinie, Saentis, dolinie Muota, które do niedawna jeszcze były krainami orłów, obecnie nie znaleziono ani jednego zajętego gniazda. Jeszcze 50 lat temu ptaków tych były tysiące, obecnie oblicza się w całej Szwajcarji na kilkaset zaledwie. Wrogiem orła jest chłop, który tępi go z obawy o całość bydła. Tymczasem orzeł nader rzadko porywa mniejsze zwierzęta domowe jak kozy, owce, psy, koty, kury, cielęta — głównie zaś żywi się zwierzętami jak lisy, kuny, świstaki, szczury i myszy. Straty chłopów są niewielkie. Rząd też zobowiązał się płacić im za wszelkie porwane przez orły sztuki bydła.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZJA 3991
-AUTO-
sześcio-osobowe w dobrym stanie tanio do sprzedania.
Wiadomość:
M. Tusiewicz Zawiercie 3-go Maja 13.

Maszynę do szycia Singera używaną sprzedam. — Dobra 9 od 19—20 Jura. 4003

POSADY i PRACE

Służąca potrzebna do wszystkiego. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Nowa 2, skład apteczny.

Potrzebna służąca ze świadectwami uzdolniona. Adres w Admin. 4011

Potrzebny furman kawaler obeznany z robotami polnemi. Zgłaszać się Janota Czeladź, Milowska 71. 4006

Poszukuję agentów domokrążnych na towar bardzo pokupny na całą Polskę. F. Bulga Mysłowice, ulica Prebendy 2. 4000

LOKALE

Poszukuję małego pokoiku przy rodzinie w Dąbrowie Górn. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu „Solidność".

Pokój umeblowany duży zaraz do wynajęcia. Przystanek tramwajowy przed bramą. Wiadomość u stróża, ulica 3-go Maja 28 od 19 — 20-ej. 3993

NAUKA I WYCHOW.

Potrzebny korepetytor do starszej klasy z łaciną — adres w administracji. 4010

Zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego, dzienne i wieczorowe Kursa Handlowe M. Kołaczkowskiego Będzin, Sączewskiego 25. Rozpoczynają zapisy 18 sierpnia. Prospekty bezpłatnie. 4009-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Unieważniam zaginione świadectwo ukończenia II-go kursu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego im. M. Konopnickiej w Sosnowcu w r. szkolnym 1923/4., na imię Janiny Bajołkówny. 4000

Biegański Szczepan zgubił książkę Kasy Chorych. 3995

Cukierman Abram z Olkusza zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Olkuskie, którą unieważnia. 3983

Jaskólski Bolesław zgubił książkę Kasy Chorych. 4007

RÓŻNE

Komisową sprzedaż węgla na Warszawę przyjmuje z odpowiedzialnością A. Glixman Warszawa, Sosnowa 10, tel. 321-20. 4008

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]